

Grochulska, Barbara

Jarmarki w handlu polskim w drugiej połowie XVIII wieku

Przegląd Historyczny 64/4, 793-821

1973

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Jarmarki w handlu polskim w drugiej połowie XVIII wieku

Niewiele wiemy o jarmarkach w Polsce XVIII wieku jako o funkcjonującym systemie wymiany. Nie wiemy, w jakim stopniu system ten obsługiwał handel idący tranzytem przez ziemie polskie, w jakim zaś związany był z wymianą wewnętrzną. Orientując się najogólniej w przemieszczeniach jakie dokonały się na mapie gospodarczej Polski między XVI a XVIII w., a które zaznaczyły się również w dziedzinie handlu, nie wiemy jaki wpływ wywarły ostatecznie na kierunki i wielkość wymiany, zatem jakim rachunkiem strat i zysków zapisały się w bilansie handlowym Polski.

Wiemy na przykład o upadku znaczenia w wielkiej, międzynarodowej wymianie dwóch ważnych ośrodków XVI-wiecznych: Gniezna i Lublina. Janusz Deresiewicz łączy zjawisko upadku jarmarków gnieźnieńskich z upadkiem znaczenia jarmarków międzynarodowych w ogóle¹. Wydaje się, że przykład Poznania potwierdzały to twierdzenie². Ale w owym fatalnym XVII wieku, pod boki dwóch biedniejących potęg handlowych Wielkopolski wyrasta inna, młoda potęga Leszna i rozwija się nieprzerwanie w ciągu całego XVIII stulecia. Józef Grycz przypisuje słusznie główną zasługę rozwoju miasta przemysłowi leszczyńskiemu, twierdząc, że jarmarki odegrały w tym niewielką rolę³, podkreśla wszakże rolę handlu leszczyńskiego⁴. Czy znaczyłoby to, że handel odbywał się tam bez jarmarków lub że obsługiwał inne jarmarki, nie leszczyńskie? Czy fakt, że Gniezno powiększyło liczbę jarmarków w drugiej połowie XVIII w. oznacza odzyskanie pozycji, jaką miało dawniej w handlu międzynarodowym, czy też poprawę sytuacji w tym czasie zawdzięczało przestawieniu na inne tory przez włączenie się w większym stopniu w wymianę wewnętrzną? Czyżby zatem dokonał się proces „regionalizacji” Gniezna na skutek podporządkowania funkcji miasta potrzebom regionu? Czy podobny proces „regionalizacji” dokonał się w przypadku Lublina, którego dzieje układały się w podobny rytm rozwoju, upadku i ponownego rozwoju przy końcu XVIII wieku?⁵

Nie wiemy także, czy jarmarki, które spadały z tabeli największych ośrodków jarmarcznych, bywały zastępowane innymi, wyrosłymi niejako

¹ J. Deresiewicz, *Regres gospodarczy miasta (1655—1793)*, [w:] *Dzieje Gniezna* t. II, Warszawa 1965, s. 326. Zwraca uwagę również na upadek znaczenia drogi lądowej dla handlu rosyjskiego.

² J. Grycz, *Miasta od XVI do XVIII w.*, [w:] *Ziemia Leszczyńska*, Poznań 1966, s. 111.

³ Tamże, s. 111, 113, 116: „Jarmarki nie miały większego znaczenia choć trwały przez cały badany okres”.

⁴ Tamże, s. 111—118. Uważa za Schiperem, że „Leszno potrafiło stać się w XVII i XVIII stuleciu głównym centrum handlowym Wielkopolski”.

⁵ K. Myśliński, *Lublin w życiu gospodarczym i politycznym Polski przed-rozbiorowej*, [w:] *Lublin 1317—1967*, Lublin 1967, s. 42, 47—48 i in.

ich kosztem, czy też straty w tym względzie pozostawały niewyrównane. Nie wiadomo wreszcie, czy sieć jarmarków, którą znamy dzięki XVIII-wiecznym spisom, odpowiadała aktualnemu stanowi rzeczy; czy zapisane tam jarmarki były nadal żywymi ośrodkami handlu, czy tylko śladem dawnej tradycji, podtrzymywanej za wszelką cenę nawet wtedy, kiedy traciły znaczenie, a nawet głównie wtedy.

Taką myśl podsuwa Tadeusz Korzon. Znający jak nikt inny epokę i jak nikt inny wyczulony na każdy najdrobniejszy fakt, którym można się posłużyć, zlekceważył zupełnie spisy jarmarków, które publikował w trzech pierwszych rocznikach „Dziennik Handlowy”, stwierdzając wręcz ich nieprzydatność. Zdaniem jego miejsca jarmarków o tyle nic nie mówią, że są zapisem tradycji, niezmiennej mimo zmieniającej się sytuacji gospodarczej kraju. Rolę jarmarków dostrzega bardziej w płaszczyźnie wymiany wewnętrznej niż międzynarodowej i bardziej w płaszczyźnie interesów szlacheckich niż kupieckich. „Większe interesa, zakupy hurtowne, a szczególnie sprzedaż fabrykatów i narzędzi rolniczych lub rzemieślniczych odbywała się na jarmarkach. Tych wyliczać nie widzimy potrzeby, z niewielkimi bowiem zmianami możemy je znaleźć w dzisiejszych jeszcze kalendarzach. Każde miasto a nawet miasteczko dziedziczne posiadało swój jarmark przynajmniej raz do roku. Zauważyć tylko winniśmy, że jarmarki miały nierównie większe znaczenie i powodzenie niż dzisiaj przy działaniu kolei żelaznych”⁶. Jako typowe dla jarmarków XVIII-wiecznych opisuje kontrakty lwowskie i dubieńskie. Nic dziwnego, że w rezultacie dochodzi do wniosku, iż handel wewnętrzny był, po staremu, w rękach szlachty, a jarmarki obsługiwały interesy ziemiańskie. Był to zatem w jego rozumieniu sektor gospodarki tradycyjnej, o którego przeżyciu się wiedział patrząc z perspektywy końca XIX wieku. Znacznie więcej uwagi poświęcił handlowi zagranicznemu i tranzytowemu, który spoczywał w rękach kupców.

W ocenach XVIII-wiecznych statystów, zwłaszcza zaś ekonomistów reprezentujących kierunek protekcjonizmu, problem wygląda inaczej. Redaktor „Dziennika Handlowego”, Tadeusz Podlecki, kreśląc ambitny program swego pisma, które „zawierać miało w sobie wszystkie okoliczności”, czyli „ogniwa całego łańcucha handlu polskiego”, unikał podziału na handel szlachecki i kupiecki⁷.

Jarmarki kojarzyły mu się w równym stopniu ze sferą interesów szlacheckich, co interesów miast i fabryk krajowych. Były po prostu ważnym ogniwem handlu, handel zaś w ujęciu Podleckiego stanowił fragment szerszej problematyki rynku wewnętrznego. Podobnie jak inni protekcjoniści, widział w tej dziedzinie gospodarki wielorakie, niewyzyskane możliwości aktywizacji gospodarczej kraju. Wartki strumień handlu, przepływający przez ziemie Rzeczypospolitej, bez względu na to, gdzie znajdowały się jego źródła, miał zostać ujęty w system, który by owe ziemie nawodnił i ożywił. Handel na usługach „fabryk krajowych” — tę pierwszą zasadę protekcjonistów tłumaczył „Dziennik Handlowy” i temu czytelnikowi, który był zainteresowany sprzedażą, i temu, który interesował się kupnem. Zasada owa — w ujęciu „Dziennika” — ma działać w równym stopniu na korzyść właściciela-producenta, jak i kupca-odbiorcy. Udoskonalenie obrotu handlowego miało ponadto zmniejszyć dysproporcje

⁶ T. Korzon, *Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta* t. II, Warszawa 1897, s. 57.

⁷ „Dziennik Handlowy” [cyt. dalej: Dz. H.] 1786, wstęp, b. strony.

między poszczególnymi ziemiami i związać je w uporządkowanej, racjonalnej współpracy.

Najdalej posunięty projekt w tej mierze, aż nieco zatracający utopią, sformułował w 1782 r. Józef Wybicki⁸. Proponował on utworzenie trzech wielkich kompanii handlowych, którym powierzonooby zarząd gospodarczy trzech prowincji Rzeczypospolitej⁹. Pierwsza kompania, południowa lub wschodnio-południowa, obejmowałaby województwa: kijowskie, bractawskie, podolskie, część wołyńskiego i Polesia. Geograficznie zatem związana byłaby z dorzeczem Dniepru i co za tym idzie, ze zlewiskiem Morza Czarnego. Miałaby do dyspozycji rzeki: Dniepr, Boh, Dniestr, Styr, Horyń i Prypeć. Porty zaś, przez które miałaby kierować swój eksport i sprowadzać potrzebne towary to: Akerman, Oczaków, Chersoń. Kompania organizowałaby produkcję każdej prowincji, utrzymaną w ramach określonej specjalizacji. W tym przypadku Wybicki projektuje zakładanie i popieranie plantacji lnu i konopi oraz warsztatów sukienniczych z uwagi na niskie ceny wełny, natomiast wysokie sukna. Dla tej prowincji przewidziane byłyby garbarnie, białoskórnie, uprawy tytoniu, ziół i korzeni farbierskich, a także uprawa winnej latorośli, bawełny i morwy dla jedwabników. Wskazane byłoby także zainteresowanie się możliwością uprawy roślin południowych, takich jak figi, czy oliwki. Import, na który miały składać się przede wszystkim artykuły kolonialne oraz futra i miedź, prowadzony byłby od Morza Czarnego, nie zaś Bałtyckiego.

Druża kompania — północna obejmowałaby Żmudź, część Podlasia oraz górną część województwa kijowskiego. Od innych kompanii oddzielałaby ją górna Prypeć, Bug i Narew. Związana byłaby częściowo z Morzem Bałtyckim, częściowo z Czarnym poprzez Dniepr, którego górne dorzecze obejmowałaby swoim zasięgiem. Handel prowadziłby przede wszystkim przez porty bałtyckie: Rygę, Memel, Królewiec, Gdańsk; można by także odnowić port w Połędzie. Dla ułatwienia połączeń wewnętrznych proponuje Wybicki połączenie kanałem Narwi z Niemnem. Prowincja ta specjalizowałaby się w produkcji m.in. na eksport wszelkiego rodzaju towarów leśnych, poza tym szkła i terpentyny. Import zaś, głównie przez porty bałtyckie, zaopatrywałby prowincję w towary zamorskie¹⁰.

Trzecia kompania obejmowałaby¹¹ ziemie Korony bez Ukrainy, a więc Wielkopolskę z Kujawami, Mazowsze i część Podlasia, „trzy powiślańskie województwa Małopolski”, ziemię chełmińską oraz część województw: bełzkiego, wołyńskiego i brzeskiego po rzeki Styr, Bug i Narew. Prowincja stanowiłaby zagłębie przemysłowe Rzeczypospolitej. Kompania miałaby zalecone zakładanie przede wszystkim stalowni, toporni, drutociągni i wszelkiego typu wytwórni narzędzi; powinna również zadbać o wydobycie, jako że próbki marmurów polskich „w Anglii i Holandii wielki zrobiły szacunek”. Wybicki zaleca także kompanii, by założyła manufakturę „ordynaryjnych kitajków, za które Żydzi wywożą znaczne sumy”. Widać tkactwo wielkopolskie nie zaspokajało potrzeb w tym zakresie. A może w związku z kryzysem, jaki przeżywało w ostatnim ćwierćwieczu XVIII w., niedobór ten dawał się szczególnie we znaki.

⁸ J. Wybicki, *Wykład sposobów do rzeko-sprawności i handłów wprowadzenia*, Warszawa 1782. Wspomina o tej pracy E. Lipiński [w:] *Studia nad historią polskiej myśli ekonomicznej*, Warszawa 1956, s. 469 n.

⁹ Tamże, s. 9 nn.

¹⁰ Tamże, s. 19 nn.

¹¹ Tamże, s. 21—24.

Kompanie miały być towarzystwami akcyjnymi, w których uczestniczyliby w części „obywatele”, w części zaś kupcy i bankierzy¹². Ponieważ handel zagraniczny prowadzony byłby centralnie, opierając się na kontraktowaniu produkcji, jarmarkom przypadłaby w udziale wymiana między prowincjami oraz handel wewnątrz prowincji. Lokalizacja miejsc jarmarcznych uległaby odpowiedniemu przemieszczeniu, które w rezultacie dałoby większe ich skupienie wzdłuż granic między prowincjami.

Jest to w pewnym sensie dopisanie myśli Wybickiemu, który sprawą jarmarków nie zajmuje się. Wniosek ten narzuca się jednak sam przez się. Być może zresztą, nie jest tak daleki od rzeczywistości, na której Wybicki oparł swój fantastyczny wydawałoby się projekt. Fantazja odnosi się bowiem tylko do tego, co można by nazwać systemem zarządzania — do tak trudnej w realizacji i tak obcej polskiej tradycji idei centralizmu. W tym, co projekt mówi o specjalizacji produkcji trzech prowincji Rzeczypospolitej, nie jest chyba daleki od prawdy. Wydaje się, że proces pogłębiania się różnic między nimi w ciągu XVIII w. nie słabł, lecz się pogłębił¹³. Może też kariera niektórych nowych wschodnich jarmarków — o czym będzie mowa niżej — polegała na tym właśnie pośrednictwie między usamodzielniającymi się i rosnącymi w znaczenie prowincjami: litewską i ukraińską, a Koroną. Wybicki widzi w każdym razie potrzebę uzbrojenia linii Styru i Narwi w magazyny, na użytek wymiany, którą prowadziłyby między sobą kompanie.

Dziwaczny na pozór pomysł organizowania życia gospodarczego kraju poprzez działalność kompanii handlowo-produkcyjnych był w rzeczywistości odbiciem powszechnie panującej mody. W 1786 r. „Dziennik Handlowy” opublikował artykuł, który powołując się na przykłady Anglii i Holandii, nawoływał do organizowania kompanii handlowych przekonując o bezskuteczności handlu „partykularnego”¹⁴. Przykład Anglii i Holandii był wprawdzie odległy, za to bliższy — Kompanii Morskiej Pruskiej, założonej w 1772 r. a działającej w Warszawie, dawał aż nadto wielkie dowody żywotności i skuteczności działania¹⁵. W 1782 r. założona została Kompania Czarnomorska, jako towarzystwo do „handłów wschodnich”¹⁶.

Większość powstających kompanii miała zakres skromniejszy, a zadaniem ich było przede wszystkim organizowanie handlu i produkcji kra-

¹² Tamże, s. 24.

¹³ W. Kula, *Kształtowanie się kapitalizmu w Polsce*, Warszawa 1955, s. 20 n.: „Nierównomierność rozwoju zaczęła się na ziemiach polskich zarysowywać oczywiście jeszcze przed rozbiorami... Ale nierównomierność ta na swój sposób spajała ziemie polskie w jedną ekonomiczną całość. Po rozbiorach na nierównomierność tę zaczynały oddziaływać i inne, odśrodkowe tendencje”. Wydaje się, że tę słuszną opinię należałoby odnieść również do okresu wcześniejszego, międzyrozbiorowego, kiedy zwiększyła się wyraźnie ekspansja gospodarcza państw ościennych głównie zaś Prus na terenie Rzeczypospolitej. Por. B. Grochulska, *La conjoncture du blocus continental en Europe Centrale*, „Acta Poloniae Historica” t. XXI, 1970, s. 133—135. Por. także uwagi C. Bobińskiej (*Niektóre przesłanki rozwoju rynku wewnętrznego w Małopolsce w XVIII w.*, [w:] *Pamiętnik VIII Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Krakowie*, Warszawa 1958, s. 371) oraz M. Kulczykowskiego (*Kraków jako ośrodek towarowy Małopolski Zachodniej w drugiej połowie XVIII wieku*, Warszawa 1963, s. 78) o rozbiu rynku solnego na dwie strefy wpływów między Prusy i Austrię na linii Warszawy, Bugi i Narwi na skutek traktatu zawartego między Kompanią Handlową Morską Pruską i Austrią. Por. Dz. H., 1788, s. 281—302.

¹⁴ Dz. H., 1786, s. 379 n.

¹⁵ T. Korzon, op. cit. t. II, s. 42; M. Kulczykowski, loc. cit.

¹⁶ T. Korzon, op. cit. t. II, s. 151 n.; BCz., rkps 1176.

jowej. W 1787 r. powstała w stolicy „Kompania Warszawska Kontraktowo-Składowa”, która zajmować się miała kupnem zboża przez kontraktowanie i magazynowanie¹⁷. „Dziennik Handlowy” gorąco poleca tę kompanię, informuje o jej działalności, nierad jednak udziela informacji co do listy udziałowców, nie podaje również nazwiska bankiera, z którego kasy wypłaca kompania za dostawy zakontraktowanego zboża. Redakcja „Dziennika” proponuje nazwać tę spółkę Kompanią Patriotyczną albo wręcz Towarzystwem Patriotycznym¹⁸.

Niedawna jest jeszcze pamięć warszawskiej Kompanii Manufaktur Wełnianych. Na zasadzie spółki (kompanii) działają także manufaktury skierniewicka i łowicka, operujące mieszanymi kapitałami, ziemiańsko-bankierskimi¹⁹.

„Dziennik Handlowy” nie zaprzestaje agitacji na rzecz kompanii, przekonuje o pożytku, jaki wynika z łączenia kapitałów²⁰. Na jego łamach pojawiają się wciąż nowe projekty²¹. W 1788 r. korespondent, kryjący się pod kryptonimem „Wyszogrodzianin”, zgłasza projekt założenia kompanii dla handlu zbożem i wełną, która miałaby własne magazyny²².

Wokół tych samych myśli obracały się projekty założenia banku narodowego, tak powszechnie propagowane, że w samym tylko 1790 r. ukazało się przeszło trzydzieści drukowanych rozpraw na ten temat²³.

Wszystkie te inicjatywy, będące przejawem ogromnej aktywności środowisk magnackich, a chyba i szlacheckich oraz bankierskich, zmierzały w rezultacie do ograniczenia strefy działania handlu „partykularnego”. Wszystkie bowiem kompanie, i handlowe, i produkcyjne, działały (czy miały działać) na zasadzie bezpośrednich kontaktów z producentem z jednej strony, z nabywcą z drugiej eliminując pośredników; Warszawska Kompania Kontraktowa zamawiała partie zboża wprost u producentów. Manufaktura skierniewicka usiłowała wyjść z trudności zaopatrzenia w surowiec poprzez zakładanie własnej hodowli owiec²⁴, Kompania tabaczna miała zaś organizować plantacje tytoniu²⁵. W przypadku sprzedaży towarów bywało różnie ale na ogół wielki producent szukał również wielkiego odbiorcy; kontakty ich, począwszy od miejsca zakupu do miejsca ostatecznego przeznaczenia (może to być eksport za granicę czy sprzedaż w sklepach dużego miasta) odbywały się bez pośredniego ogniwa, jakim byłaby sprzedaż na jarmarkach.

Kompanie handlowe, odgrywające rolę wielkiego nakładcy, jak również inna forma nakładu, rozwijającego się w XVIII w., zmierzały do ograniczenia roli jarmarków już przez to samo, że eliminowały producentów z bezpośredniego kontaktu z miejscem wymiany. Można tu jednak mówić

¹⁷ Dz. H., 1787, s. 702. Por. także Dz. H., 1788, s. 257—264.

¹⁸ Dz. H., 1788, s. 92.

¹⁹ W. Kula, *Manufaktura sukienna w Skierniewicach i płócienna w Łowiczu 1785—1795*, [w:] *Szkice o manufakturach w Polsce XVIII w.*, Warszawa 1956.

²⁰ Dz. H., 1786, s. 509. Autor artykułu kładzie nacisk na zrzeszanie się kompaniach drobnych kapitałów. Por. także s. 380.

²¹ Dz. H., 1787, s. 50. Tutaj argumentem za koniecznością organizowania kompanii było stworzenie przeciwwagi dla kapitału żydowskiego.

²² Dz. H., 1788, s. 80.

²³ A. Grodek, *Idea banku narodowego, geneza Banku Polskiego 1763—1828*, [w:] *Studia z historii myśli ekonomicznej*, Warszawa 1963, s. 295 n.

²⁴ W. Kula, op. cit., s. 681. Organizowano także własną uprawę lnu.

²⁵ R. Rybarski, *Skarbowość w Polsce w dobie rozbiorów*, Kraków 1937, s. 177. Kompania zawierała także kontrakty z producentami.

tylko o pewnych zaznaczających się tendencjach. Spółki działające w handlu były nieliczne, a dominującą formą wymiany pozostawał „handel partykularny” działający w oparciu o jarmarki.

Jaki udział w handlu wewnętrznym przypadł jarmarkom? — oto pytanie, na które niełatwo odpowiedzieć. Nie wiadomo kogo i w jakim stopniu interesowała wiedza o tym, gdzie i w jakich terminach odbywały się jarmarki; nie wiadomo, jaki oddźwięk wywoływała propaganda uprawiana w tym zakresie na łamach „Dziennika Handlowego”.

Sam Podlecki przywiązywał do niej dużą wagę. Kiedy w 1786 r. kreślił ambitny program swojego pisma, główne zadanie redakcji upatrywał w rzetelnej informacji na temat „całego łańcucha handlu polskiego”. Miała ona dotyczyć cen notowanych na rynkach krajowych i zagranicznych, stanu miast, zwłaszcza tych, w których odbywały się jarmarki, stanu dróg, rzek i przepraw, fabryk krajowych, zawieranych kontraktów oraz miejsc i terminów najważniejszych jarmarków.

Wiadomości o jarmarkach miały być systematycznie uzupełniane przez doniesienia „possesorów” i władz miejskich, o których nadsyłanie prosił. Korespondencje te szły jednak opornie, tak że już w trzecim roczniku pisma dział informacyjny znika prawie zupełnie²⁶. Jest natomiast ślad zainteresowania się cenami zboża, zwłaszcza w miastach portowych, są narzekania, że obywatele, prowadząc handel „na ślepe *risico*” tracą dużo, że brak konsulów polskich w większych portach, którzy by mogli informować obywateli o poziomie cen. Redakcja „Dziennika Handlowego” skarży się także na trudność wydobycia informacji zarówno od gdańszczan, jak i od kupców warszawskich.

Jarmarkami nikt się nie interesuje. Z pewnymi jednak wyjątkami. Odzywają się nieliczni właściciele, którym zależy na reklamie jarmarków w swoich miastach, piszą o nich korespondenci z miasteczek, które przeżywają upadek. Kupcom na ogół jest ta wiedza niepotrzebna; albo ją posiadają, albo też nie biorą udziału w transakcjach jarmarcznych. Podejrzenie o niesłuszność takiego rozumowania budzić jednak może fakt, że w latach siedemdziesiątych informacja o traktach, pocztach i jarmarkach zajmuje coraz więcej miejsca w kalendarzach. Prawda, że nie we wszystkich, tylko specjalizujących się w problematyce politycznej i ekonomicznej²⁷. Biorąc pod uwagę fakt, że kalendarze liczyły na odbiór masowy (jeśli takie wyrażenie da się zastosować do czytelnictwa w XVIII w.), autorzy ich musieli chyba zetknąć się z dość powszechnym zainteresowaniem sprawami jarmarków i komunikacji.

Podlecki zaś interesuje się jarmarkami programowo. Ale i programowo zgłasza zastrzeżenie co do ich użyteczności. Nie wszystkie — zdaniem jego — są dla kraju w równej mierze pożyteczne, a niektóre — wręcz szkodliwe. Oceną użyteczności jest stopień zaangażowania się jarmarków w handel wewnętrzny i miejscową produkcję. Zatem lepiej służyć krajowi jarmarki małe, na których sprzedaje się towary wyrabiane w kraju, niż wielkie, na których odbywa się wymiana międzynarodowa. Na takie jarmarki mogą sobie pozwolić jedynie te kraje, które są równorzędnymi partnerami oferując własną produkcję. W ten sposób funkcjonują na przykład targi lipskie. „W kraju zaś takim, w jakim jeszcze nasz

²⁶ Dz. H., 1786, s. 317 — redakcja skarży się na brak doniesień. Od 1788 r. brak już systematycznie podawanych spisów, zdarzają się reklamy jarmarków nowych lub mniej znanych.

²⁷ Por. R. Górski, *Katalog kalendarzy XVII—XVIII w. w zbiorach Biblioteki Ossolineum*, Wrocław 1968.

jest polski — pisze redakcja — gdzie mało jest własnych towarów, wielkie [podkreślenie moje — B. G.] jarmarki są po części szkodliwe, bo na nich same tylko cudzoziemskie towary na sprzedaż przywożą, a jarmark takowy nic innego nie jest, tylko wir wielki, który pieniądze nasze do siebie porywa i podobno bez nadziei przywrócenia gdy od nas nie kupić nie mają. Ale pozwólmy i na to, że cudzoziemcy wzajemnie skupują niektóre towary nasze dla siebie i z tej przyczyny nieco pieniędzy w kraju naszym zostawują, jednakże to małe zostawienie względem owego corocznie wielkiego wywozu gotowizny albo mało co, albo nic nie znaczy. Samo tylko miejsce, w którym jarmarki bywają, ten dla siebie ma pożytek, że przez to dłużej nieco bronić się może przeciwko powszechnemu ubóstwu”²⁸.

Ostatecznie więc bilans jarmarków wydaje się zamykać saldem dodatnim. Chociaż nie można mieć nadziei, żeby wielkie jarmarki, a i jarmarki w ogóle, mogły stanowić dla miasta i regionu, w którym się odbywają, dostateczny bodziec rozwoju. Co najwyżej mogą dać szansę przetrwania, z której — w każdym razie — nie można rezygnować. Pomyślną okolicznością natomiast jest to, że w Polsce funkcjonuje bardzo dużo jarmarków, im bowiem jest ich więcej, tym większemu ożywieniu i wyrównaniu ulega życie gospodarcze kraju.

„Liczność ich [jarmarków — B. G.] jest tak wielka, że gdyby przyszło wszystkie razem w jedno zebrać, przypadłoby niemal na każdy dzień po jednym jarmarku, a tak ludzie z jarmarku do jarmarku przejeżdżając się uczyniliby tym sposobem nieustanny w kraju jarmark, przez co czasem przyjdzie to o Polsce powiedzieć, co mówią o Holandii, że w Holandii nie ma żadnych jarmarków, ale cała rozciągłość kraju i cały przeciąg roku składają jarmark ustawiczny, jest tam zawsze handel i wszędzie równie kwitnącym”²⁹.

Problem widziano zatem nie tyle w liczebności, co w rozmieszczeniu jarmarków: równomierna ich siatka mogłaby stanowić potężny bodziec rozwoju. W sytuacji, w której odbywały się „nieustanny w kraju jarmark”, handel nie pozostałby cienką, naniesioną warstewką, nie łączącą się z właściwą glebą, tj. z produkcją.

Redakcja „Dziennika Handlowego” nie wyjaśnia, skąd brała swoje dane o jarmarkach. Nie ukrywa też, że nie jest pewna, czy spis jest pełny. Zapowiada natomiast, że z braku świeżych, kompetentnych wiadomości będzie podawała te jarmarki, o których wie³⁰.

Należy przypuszczać, że w gromadzeniu materiałów redakcja korzystała również z jakiegoś kalendarza. Nie udało się jednak ustalić, z jakiego.

²⁸ Dz. H., 1786, s. 97.

²⁹ Tamże.

³⁰ Spis Dz. H., 1786, s. 98—115. Później publikowano spisy jarmarków ułożone według terminów odbywania s. 317—319 — jarmarki sierpniowe, s. 463—467 — jarmarki odbywające się w styczniu 1787 r., s. 560—563 — w lutym 1787 r.; Dz. H., 1787, s. 34—36 — w marcu 1787 r. Nie dało to w sumie zestawienia całego roku. Spisy miesięczne na ogół nie podawały dat dziennych. O ile można ufać informacji „Dziennika Handlowego”? Wobec braku krytycznego opracowania tego czasopisma trudno ustalić coś pewnego. Było to z pewnością czasopismo nowoczesne, nastawione na rzetelną informację. Zaufaniem napawa np. opracowanie cen, które zostały opatrzone tak dokładną informacją dotyczącą miar i wag, że może sprostać wymogom dzisiejszej krytyki. O pewnym krytycyzmie w odniesieniu do nadsyłanych informacji świadczą uwagi, zastrzegające się przed możliwością pomyłki (w odniesieniu np. do jarmarku w Międzyrzeczu) lub podające źródło informacji (w przypadku Rożana lub Tulczyna).

Kalendarz Grölla z 1776 r.³¹ przynosi pełniejszy spis, ale z kolei nie podaje niektórych miejscowości, które są w „Dzienniku”. Za podstawę przyjęty zatem został pełniejszy Kalendarz Grölla uzupełniony informacjami z „Dziennika”, który podaje więcej szczegółów na temat specjalizacji, długości trwania jarmarku, a przy niektórych podaje też orientacyjne odległości jarmarku od większych miast. Fakt, że oba spisy powstawały niezależnie od siebie, wzmacnia wiarygodność informacji; pokrywają się one w więcej niż 70%.

W sumie oba wzajemnie uzupełniające się spisy przyniosły informacje o 137 miejscowościach, w których odbywały się jarmarki „najpryncypalniejsze”³². Zachodzi pytanie, na ile informacja ta jest wiarygodna. Czy wybór został dokonany słusznie? Czy nie opuszczono ważnych jarmarków na korzyść mniej ważnych, a lepiej znanych (tj. bliższych Warszawy?). Okazuje się jednak, że Warszawa pozostaje w pustce na mapie jarmarków, że pomija się — prawdopodobnie jako mniej ważne — jarmarki mazowieckie. Ta wątpliwość zatem musi upaść. Niepokój budzi natomiast stwierdzona w kilku miejscach niezgodność dat, podawanych w spisach (które między sobą są zgodne z zadziwiająco dokładnością) z tym, co wiemy o terminach jarmarków z opracowań monograficznych³³. Czy i tu notowano tylko te daty, w których odbywały się największe zjazdy? Z reguły też spisy XVII-wieczne nie podają zmian terminów, które dokonywały się wcześniej. Nie podają też, które jarmarki są jarmarkami starymi, które zaś mają młodszą metrykę. Wyjątkowo odnotowuje to „Dziennik Handlowy” przy doniesieniach właścicieli, reklamujących jarmarki w miastach dziedzicznych.

³¹ *Kalendarz ciekawy dla Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Litewskiego na rok przestępny 1776*, [b.m.r. wyd.], w księgarni Grölla. Kalendarze gröllowskie cieszyły się opinią najbardziej wartościowych.

³² W spisie nie znalazły się jarmarki o których donosił „Dziennik Handlowy” dodatkowo opierając się na doniesieniach właścicieli reklamujących albo nowe albo i istniejące już jarmarki, ponieważ nie ma pewności, że były to jarmarki tej samej kategorii. Dotyczy to jarmarków w Jaraczewie (na trakcie poznańskim), w Kaluszyńcu (własność Kazimierza Rudzińskiego) — nowy jarmark 19 września, po jarmarku lukowskim, sprzedaje się konie wierzchowe i cugowe, bydło, futra i bławaty.

Najwięcej doniesień reklamujących dotyczy jarmarków litewskich: Rożan — trzy jarmarki: 1. śródpocie ruskie, 2. na św. Piotra Ruskiego, 3. na Spasa; w dobrach sapieżyńskich Świślocz, po skończonym zalewiańskim; Nieśwież — nowy jarmark ustanowiony w 1786 r.; Kobryń — sześć jarmarków: 1. Trzech Króli Ruskich, 2. Przewody, 3. Św. Trójca, 4. św. Piotr, 5. św. Spas, 6. Narodzenie NMP — przyjeżdżają kupcy z Litwy, Podlasia, Wołynia, Mazowsza. Sprzedaje się produkty Pińszczyzny. Poza tym targi na bydło, konie, płótno, wełnę, konopie; Kiejdany (na niedzielę zapustną). Ruskie: Józef Gród — własność Al. Lubomirskiego w woj. bractawskim, dwa jarmarki, na bydło, konie tureckie: 1. w dzień po Zielonych Świątkach, 2. w dzień po Pokrowie ruskiej według kalendarza z 1777 r.; Niemirów; Tulczyn (co dwie niedziele — zboże, wełna, skóry); Janużród — własność Antoniego Czetwertyńskiego (w dwa tygodnie — woły, konie, wełna wołoska). Inne Szlichtyngowe (niedziela po Matce Boskiej Gromnicznej); Siedliszcze koło Lublina (na Nowy Rok Ruski).

W załączniku nie ustalono lokalizacji następujących miejscowości: Bomża, Schmecka, Frunke, Kryba, Kurba, Kem, Krancik, Lumszyca, Ober, Wilkowo, Żarniec. Nie zostały one oznaczone na mapie. Wątpliwie zidentyfikowane: Książ (na mapie został oznaczony Książ Wielkopolski), Brodnica (nie wiadomo czy nie była to Brodnica Wielkopolska), Dąbrowa.

³³ J. Deresiewicz, op. cit. podaje, że od 1754 r. Gniezno otrzymało jeszcze dwa jarmarki, razem miało więc w drugiej połowie XVIII w. sześć jarmarków. W spisie wymieniony jest tylko jeden na św. Trójce. Podobnie w przypadku Skwierzyny: w spisie wymieniono jeden jarmark. St. Zajchowska (*Rozwój przetrzynny miasta Skwierzyny*, „Studia i materiały do dziejów Wielkopolski i Pomorza” t. IV, 1958, z. 2, s. 188) podaje, że około 1770 r. było siedem jarmarków.

Należy podnadt zgłosić już wcześniej wyrażoną obiekcję, czy spisy nie powtarzają informacji z roku na rok, z dziesięcioleci na dziesięciolecia, a może ze stulecia na stulecie? Czy zatem mapka jarmarków, sporządzona na podstawie spisów, nie odtwarza obrazu nie istniejącego już w drugiej połowie XVIII wieku?

Weryfikacja taka wymagałaby drobiazgowych porównań ze stanem z XVI i XVII wieku, których dokonać nie można, z racji braku podstawy porównawczej³⁴. Mimo tych zastrzeżeń z mapki jarmarków zdaje się coś wynikać. Prowokuje ona do rozważań, zmierzających w kilku kierunkach. Pierwszy — to porównania w przekrojach chronologicznych: jak mieści się ona na mapach szlaków handlowych z XVI i XVII w. Drugi kierunek wiedzie ku problemom „wielkopolskiego fenomenu”, bo tak należałoby określić niezwykle aktywność handlową tego regionu. Trzeci prowadzi do ustalenia od czego zależała lokalizacja jarmarków.

Pewne wnioski wynikają z samego zestawienia terminów jarmarków. Zestawienie globalne wszystkich dat wykazuje największy ruch w dwóch miesiącach: w maju i we wrześniu. Na trzecim miejscu jest czerwiec. Poza tym, z wyjątkiem kwietnia i lipca, terminy jarmarków rozkładają się równomiernie.

Zestawienie dat jarmarków, sporządzone po przeliczeniu dni oznaczonych według świąt na dni miesiąca pokazuje rytm handlu jarmarcznego w ciągu roku³⁵; przynosi je poniższa tabela.

Na ten rytm, mniej więcej wyrównany w skali całego kraju, składają się różne nieregularności regionalne: gdyby ułożyć daty według poszczególnych dzielnic czy regionów gospodarczych, wahania tego rytmu byłyby inne. Jarmarki wschodnie, litewskie oraz ruskie preferują lato i wczesną jesień. Te terminy dyktują zapewne warunki klimatyczne. Karawany handlowe korzystały z suchej pory ze względu na zły stan dróg. Zastanawia jednakże, dlaczego w takim razie nie korzystano z zimy i z możliwości przewozu saniami? Przywykliśmy myśleć o handlu rosyjskim, przede wszystkim jako o handlu futrami, których transport najłatwiejszy był zimą. Tymczasem największe jarmarki położone na szlaku rosyjskim, jak Zelwa, czy Wysokie, odbywają się w lipcu i sierpniu. Najwidoczniej na tych jarmarkach konie były obiektem ważniejszym niż futra. I to konie rasowe, ze stad zarodowych, które nie zniosłyby przepędu w czasie mro-

³⁴ Są wprawdzie spisy w XVII-wiecznych kalendarzach, ale nie mogą stanowić podstawy do porównań ilościowych. Liczba jarmarków jest w nich tak mała, że należy przypuszczać, że rejestrowano tylko niektóre. Porównanie jest instruktywne z innego względu: okazuje się bowiem, że spisy z XVII w. dają nie tylko obraz zmniejszony, ale inny: wymienia się w nich wiele miasteczek mazowieckich i to w bliskiej odległości od Warszawy oraz miasteczka małopolskie. Znacznie mniej natomiast niż w spisach z XVIII w. jest jarmarków wielkopolskich, ukraińskich i litewskich. Z miast mazowieckich: Płock, Płońsk, Raciąż, Czersk, Latowicz, Warka, Ciechanów, Miawa, Łomża, Pułtusk. Z miast Małopolski: Szydłowiec, Opatów, Pińczów, Żarnowiec, Opoczno, Jędrzejów, Sulejów, Pilzno, Wiślica, Kazimierz. Warszawa wymieniona jest tylko raz z okazji jednego jarmarku na św. Jadwigę w kalendarzu krakowskim; w kalendarzu zamojskim jarmarku warszawskiego nie ma w ogóle. Por. *Rzymski i ruski kalendarz z prognostykami na Rok P. 1692*, Zamość 1691, oraz *Kalendarz polski i ruski Świąt Rocznych i Biegów Niebieskich*, Kraków 1704. Z racji odmienności metody i źródeł, na których oparł się H. S a m s o n o w i c z zestawiam na razie porównania z okresem wcześniejszym.

³⁵ Wszystkie daty zostały przeliczone według *Kalendarza polskiego i ruskiego roku 1777*, również daty podawane w roku 1786 przez Dz. H. W kilku przypadkach nie ma pewności, czy daty zostały rozwiązane prawidłowo, gdyż nie wiadomo czy święta podawane były według translacji. Dotyczy to np. św. Stanisława. Są również odmiany regionalne świąt.

zów. Najdogodniejszą porą była wczesna jesień i na tę właśnie porę przypadały przepędy po jarmarku w Zelwie, który trwał przez cały sierpień. Potwierdzają to również terminy jarmarków w Łęcznej, słynne jako wielkie targowiska na bydło ukraińskie i konie. Główne jarmarki odbywały się tam w końcu maja i w lipcu. Problem wymagałby głębszej argumentacji, wydaje się jednak, że rytm handlu jarmarcznego na Litwie i Rusi w XVIII w. miarkowany był wymogami handlu końmi i bydłem.

Tabela 1

HANDEL JARMARCZNY W POLSCE W ROKU
KALENDARZOWYM W DRUGIEJ POŁOWIE
XVIII W.

Miesiące	Jarmarki	%
I	28	7,2
II	27	6,9
III	38	9,6
IV	16	4,1
V	56	14,4
VI	41	10,5
VII	21	5,4
VIII	31	7,9
IX	60	15,4
X	25	6,5
XI	28	7,2
XII	19	4,9
Razem	390	100,0

Terminy jarmarków wielkopolskich układają się równomiernie w ciągu całego roku, w zgodzie zresztą z obyczajami jarmarków wrocławskich i poznańskich. Podobnie jarmarki pogranicza Małopolski, Mazowsza i Wielkopolski, jak Kozienice czy Widawa.

Mamy więc do czynienia z dwiema jakby strefami jarmarków: wschodnią, w której jarmarki koncentrują się głównie w porze letniej, a przede wszystkim wczesno-jesiennej³⁶, oraz zachodnią i centralną, w której handel jarmarczny trwa okrągły rok. Jarmarki wschodnie odbywały się przy tym znacznie rzadziej niż w zachodnich i centralnych ziemiach Rzeczypospolitej.

Są wszakże inne prawidłowości, które powtarzają się na obszarze całego kraju, z wyłączeniem jednakże jarmarków litewskich: dwóch dat przestrzega się — z wyjątkiem Litwy — w całym kraju: św. Jana i św. Michała. Pierwszy jarmark przypada na koniec roku gospodarczego, drugi na początek jesieni. Jarmarki świętojańskie, przynajmniej na terenie Korony, były zwykle połączone z kontraktami, albo — jak w przypadku Warszawy — z dużymi operacjami lichwiarsko-bankierskimi.

Sieć jarmarków układa się w dwie jakby wyspy o dużym zagęszczeniu; są nimi Wielkopolska, a ściślej mówiąc jej pruskie i śląskie pogranicze, oraz wschodnia Małopolska, Wołyń, Podole. Obie te wyspy łączy pomost, przebiegający północnym skrajem Małopolski, mniej więcej na

³⁶ Chociaż nie brak przykładów jarmarków zimowych, jak chociażby Brześć Litewski.

linii odgraniczającej ją od Mazowsza i południowej Wielkopolski. Warszawa leży poza strefą tego zagęszczenia i poza tym pomostem, oddzielona od niego półkolem o idealnie niemal równym promieniu. Wyznaczają go jarmarki w Łowiczu (12 mil od Warszawy), Rawie (13 mil), Kozienicach (10 mil) oraz Łukowie (14 mil). Na północnym wschodzie wyraźną linię wyznaczają jarmarki wzdłuż granicy litewskiej. Zastanawia pustka Kielecczynny, Mazowsza i Pomorza. Na tym ostatnim odnotowano jedynie miasta nadwiślańskie, położone na starym szlaku prowadzącym do Gdańska i rozgałęziającym się w kierunku Elbląga i Królewca.

Myślę, że problem można tłumaczyć dwojako: albo upadkiem znaczenia niektórych regionów, albo włączeniem ich w inną sferę powiązań i oddziaływania. Może jednym i drugim. Obie te możliwości należy brać pod uwagę w przypadku Mazowsza. Na XVI-wiecznej mapie dróg handlowych, biegnących przez Mazowsze równoległe do linii Wisły, przebiega szlak prowadzący do Torunia przez Łomżę, Ciechanów, Raciąż, Sierpc³⁷. Było to odgałęzienie starej drogi handlu rosyjskiego — przez Smoleńsk, Mińsk, Grodno — i litewskiego, od Wilna, która wiodła do Torunia, a jakkolwiek Toruń nie był już w XVI w. „królową Wisły”, ciągle jeszcze stanowił duży i żywotny ośrodek handlu. W drugiej połowie XVII w. miasto zaczyna upadać, pustoszeć, tak że schyłek XVIII stulecia zastał Toruń miastem ledwie sześciotysięcznym³⁸.

Upadkowi Torunia towarzyszył upadek miast Mazowsza prawobrzeżnego³⁹. Oba te fakty dostatecznie tłumaczyłyby brak większych jarmarków przy tym szlaku na mapie XVIII-wiecznej. Jednocześnie są pewne dane, aby sądzić, że tereny Mazowsza w drugiej połowie XVIII w. coraz bardziej ciążyły w kierunku północnym, poddawane coraz silniejszej penetracji handlu i kapitału pruskiego.

W Mławie, która była największym ośrodkiem handlowym ziemi zawkrzeńskiej⁴⁰ działała Pruska Kompania Handlu Morskiego. Znaczenie, jakie miał dla tych obszarów handel z Prusami Wschodnimi, w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych stale wzrasta. Na siedmiu jarmarkach mławskich, jakie odbywały się w ciągu roku, spotykają się kupcy z całego prawobrzeżnego Mazowsza oraz z miast wschodnio-pruskich.

Aktywizacji uległy wyraźnie jarmarki ukraińskie oraz Małopolski wschodniej na obszarze wyznaczonym od północy przez Lublin, od południa — przez Drohobycz oraz Łańcut na zachodzie i Dubno na wschodzie. Już poza kręgiem największego zagęszczenia leżał Berdyczów, którego duży rozwój związany był z rozwojem Ukrainy. Drogę do Chersonia znały — oprócz Berdyczowa — jeszcze jarmarki w Chodorowie, Pawołoczy, Krasifowie, a chyba również w Annopolu. Kamieńca natomiast spisy nie uwzględniają. Ale jakby na potwierdzenie słuszności tego pominięcia,

³⁷ A. Wawrzyńczyk, *Studia z dziejów handlu Polski z Wielkim Księstwem Litewskim i Rosją w XVI wieku*, Warszawa 1956. Por. mapa dróg handlowych w XVI w.

³⁸ T. Petrykowski, *Toruń*, Toruń 1957, s. 59.

³⁹ E. Pielnińska, *O rzemiośle pułtuskim w XIV—XVIII wieku*, [w:] *Pułtusk. Studia i materiały z dziejów miasta i regionu t. I*, Warszawa 1969, s. 67. stwierdza, że Pułtusk już się nie podniósł ze zniszczeń XVII w. To samo dla mławskiego: miasteczka, liczne w XVI w. są w stanie upadku. Prawa miejskie odzyskały w 1764 r. tylko Zuromin i Biezuń. Por. J. Trzeciak, *Stosunki społeczno-gospodarcze na Mazowszu Zawkrzeńskim*, [w:] *Studia i materiały do dziejów Ziemi Zawkrzeńskiej*, Warszawa 1971, s. 158.

⁴⁰ J. Trzeciak, op. cit., s. 156. Na jarmarki mławskie oprócz kupców z pobliskich miast zjeżdżali kupcy z Działdowa i Nidzicy. Handel zwłaszcza zachodniej części mławskiego był nastawiony na Lidzbark.

Kamieniec przesyła skargi na wyeliminowanie go z wielkiego handlu. Skarzy się, że przyznane miastu przywilejami jarmarki nie mogą się odbywać, gdyż w bliskiej okolicy w małych miasteczkach „napelnionych żydostwem”, odległych od Kamieńca nie więcej niż o trzy mile, odbywają się małe jarmarki, przeważnie w niedziele i święta. Konkurencja tych „jarmarczków”, których — zdaniem korespondenta „Dziennika” — jest kilkaset rocznie, zupełnie zabija handel samego Kamieńca. Dodatkową przeszkodę stanowi bardzo zły dojazd do miasta. Świadectwem, jak bardzo odcięty był Kamieniec od głównych szlaków handlowych, jest zupełny brak orientacji w cenach i sytuacji handlu w Chersoniu, o co dopytywała się redakcja „Dziennika”. Korespondent kamieniecki odpowiedział, że o to, co się dzieje w Chersoniu, trzeba pytać na Ukrainie⁴¹. Jedynym, co mogłoby ożywić miasto, byłyby — zdaniem mieszczan kamienieckich — kontrakty, które mogłyby obsługiwać cztery województwa: podolskie, wołyńskie, kijowskie i braclawskie.

Przy okazji korespondencja z Kamieńca przynosi ciekawe informacje o towarach, jakimi dysponuje miasto. Okazuje się, że najwięcej jest tam towarów lipskich i wrocławskich. Na trzecim miejscu dopiero wymienia się tureckie.

Wiadomościom o upadku Kamieńca towarzyszą inne, donoszące — przeciwne — o doskonałej koniunkturze niektórych jarmarków wschodnich. Pisze się oczywiście o Dubnie⁴² i o Berdyczowie. W 1788 r. kontrakty dubieńskie były tak wielkie, o jakich dawno nie słyszano⁴³. Jarmarki berdyczowskie były czymś w rodzaju punktu rozdzielczego towarów wschodnich. Stamtąd jechano dalej na zachód, albo kierowano się na północ, ku jarmarkom litewskim. Po jarmarkach berdyczowskich kupcy, przeważnie moskiewscy i żydowscy, jechali do Zelwy, tam brali udział w jarmarku, który trwał cztery niedziele, oraz do Wysokiego Litewskiego, po czym wracali znów na południe, ale do Łęcznej pod Lublin, stamtąd zaś do Łowicza, „które to jarmarki z kontraktami dubieńskimi są najznaczniejsze”⁴⁴. Sądząc po specjalizacji jarmarków w Zelwie, Wysokiem i Łęcz-

⁴¹ Dz. H., 1786, s. 335.

⁴² Dz. H., 1787, s. 590.

⁴³ Dz. H., 1788, s. 43.

⁴⁴ Dz. H., 1786 — komentarz do spisu jarmarków j. w.

Porównanie dat jarmarku berdyczowskiego, zelwiańskiego, jarmarków w Łęcznej i Łowiczu daje ciekawe wnioski. Opierając się na kalkulacji, która została zrobiona dla handlu Warszawy z Oczakowem (BCz., rkps nr 1091, s. 71), gdzie wyliczone są dokładnie koszty transportu na 100 wozach zaprzężonych w woły, przyjęłam za tę kalkulację, że można było średnio przebyć nie więcej niż 3 mile dziennie, czwarty dzień poświęcając na odpoczynek. Z Berdyczowa do Zelwy traktami pińskimi w prostej linii jest około 73 mile. Na przebycie drogi potrzeba około 32 dni. Zakładając, że duży jarmark berdyczowski trwał co najmniej dwie niedziele, a zaczynał się 12 czerwca, należy przypuszczać, że kupcy wyruszyli w końcu czerwca i jadąc przez miesiąc zdążyli na 4 sierpnia do Zelwy. Po jarmarku zelwiańskim odbywał się jarmark w Swisłoczy, a prawdopodobnie i inne, mniejsze. Do Łęcznej zjeżdżać mogli dopiero na pierwszy jarmark, tj. 29 maja następnego roku. Ale nawet gdyby przyjeżdżali do Łęcznej rzeczywiście w końcu maja, nie zdążyliby odbyć jarmarku i dojechać do Łowicza na 24 czerwca, bo ten jarmark z okazji kontraktów był najważniejszy. Czyżby zatem zimowali po raz drugi na ziemiach Rzeczypospolitej? Jeśli tak, to trudno przypuścić, aby w czasie wyprawy trwającej około dwu lat nie uprawiali handlu i to również detalicznego. Wyczulenie na to było ogromne. Kupców rosyjskich prowadzących towary tranzytem mieli dozorować strażnicy celni, tak, żeby nie mogli sprzedawać towarów na terenie kraju. Mieszczanie warszawscy jako jedną z przyczyn „tamujących wzrost Warszawy” podają konkurencję kupców rosyjskich, którzy uprawiają na terenie Warszawy handel detaliczny, chociaż mają pozwolenie tylko na hurtowy.

nie można przypuszczać, że powodem powrotu w Lubelskie był handel końmi.

Specjalnością Zelwy były właśnie konie, „między którymi stado JMci Xięcia Kanclerza z angielskich, tureckich, duńskich, neapolitańskich i wszystkich zagranicznych ogierów złożone do 1000 i więcej sztuk przodkuje i do przedawania bywa”. Zjeżdża na ten jarmark około 500 kupców z Warszawy, Lwowa, Lublina, z wszystkich miast portowych, z Moskwy, Królewca, Chocimia, z państwa tureckiego, rosyjskiego i „wszystkich niemal zagranicznych”. Jarmarki zelwiańskie porównuje się do jarmarków lipskich⁴⁵. Podobną, chociaż mniejszą sławą cieszyły się jarmarki w Wysokiem, Różanie i Świsłoczy. Były one punktami, do których dochodził hurt towarów rosyjskich, przede wszystkim futra i płótno, oraz hurtowy handel towarów orientalnych i ukraińskich (wełna), z zachodu zaś przede wszystkim norymberszczyzna i sukno.

Równie wielką reklamę zyskał Niemirów Potockich. Nie tyle jednak mówi się tam o jarmarkach, ile o zapobiegliwości kupców niemirowskich, przeważnie niemieckiego pochodzenia, którzy utrzymują żywe kontakty z Wiedniem, Dreznem i Lipskiem, a przede wszystkim z Wrocławiem i Wielkopolską⁴⁶.

Wszystko to razem składa się na obraz dużej i rosnącej aktywności jarmarków ukraińskich oraz litewsko-ruskich na pograniczach Korony. W tym zakresie mapa ukazuje chyba obraz prawdziwy.

Czy zgodne z prawdą jest natomiast inne zjawisko, na które wskazuje mapa, mianowicie braku jakichkolwiek dużych jarmarków na obszarze Małopolski zachodniej? Jest ona obrzeżona linią jarmarków od strony Śląska i od północnej granicy z Mazowszem i Wielkopolską. Co może oznaczać brak wewnętrznej sieci dużych jarmarków? Czy działał tak bardzo wpływ rozwijającego się wtedy bujnie nakładu, który eliminował chłopą i rzemieślnika z kontaktu z jarmarkiem?⁴⁷ Czy może jest to efekt funkcjonowania starej formy rozprowadzania produktów przemysłu małopolskiego poprzez „handel wędrujący”? Studia nad gospodarką Małopolski w drugiej połowie XVIII w. potwierdzają wskazania mapy: że Małopolska była raczej pasywna w sensie wymiany wewnętrznej, a produkcję rolną i przemysłową wywożono z niej, dostarczając do pewnych punktów granicznych lub do większych miast.

W Wielkopolsce panuje skrajnie odmienna sytuacja. Patrzącemu na nieprawdopodobnie gęstą sieć wielkopolskich jarmarków przypominają się marzenia „Dziennika Handlowego” o polskiej Holandii. Z ogólnej liczby 390 jarmarków z terenu całej Rzeczypospolitej, Śląska i pogranicza pruskiego, 102 przypada na Wielkopolskę; są to jarmarki ważne, które weszły do ogólnokrajowego wykazu. Jest to fenomen, nie powtarzający

⁴⁵ Dz. H., 1786, s. 564. Poza jarmarkami odbywały się wielkie cotygodniowe targi.

⁴⁶ Dz. H., 1786, s. 163 n.

⁴⁷ Brak dużych jarmarków w Małopolsce zachodniej, zwłaszcza zaś lewobrzeżnej potwierdzają również badania monograficzne. H. Madurowicz i A. Podraza (*Regiony gospodarcze Małopolski Zachodniej w drugiej połowie XVIII w.*, Warszawa 1958, s. 131—133) wskazują natomiast na żywotność miasteczek podgórskich, gdzie handlowano wełną, przędzą, płótnem i innymi wyrobami miejscowej produkcji. Powołują się na artykuł „Sandomierzanina” w „Dzienniku Handlowym”, który skarży się, że „dyspartymnt jarmarków na miasta jest niepewny i sobie często przeciwny”. Spadła też rola kontraktów krakowskich i sandomierskich. O roli kupców skupujących towary od drobnych producentów, tamże, s. 131 oraz nakładu s. 209. Por. również J. P a z d u r, *Dzieje Kielc do 1863 roku*, Wrocław 1967.

się w żadnej innej dzielnicy Polski. Zagęszczenie bowiem jarmarków we wschodniej Małopolsce, na granicy Ukrainy jest znacznie mniejsze, sieć ich mieści się na znacznie większym terenie. Pograniczne miasta wielkopolskie, w których odbywały się jarmarki, a których długi łańcuch rozciągał się wzdłuż granicy od Skwierzyny do Zdun i Kępna oddalone były od siebie nie więcej niż 10, 15 km. Niektóre odległości wynoszą 5 km. Podobną gęstość miast jarmarcznych można stwierdzić wzdłuż traktu, prowadzącego z Wrocławia do Poznania i Gniezna. Każde z tych miast ma przy tym dużą liczbę jarmarków w ciągu roku.

Obraz „szatańskiej” energii Wielkopolski zgadza się z tym, do czego dochodzą historycy w badaniach monograficznych. Ostatnio podsumował je Jerzy Topolski, który spróbował stworzyć model struktury gospodarczej Wielkopolski odmiennej od innych regionów czy prowincji⁴⁸.

Jedną z trzech cech wyróżniających gospodarkę wielkopolską spośród innych dzielnic i zarazem określających stopień wyprzedzenia, był — zdaniem autora — dodatni bilans handlowy. Szczególnie silne i korzystne dla Wielkopolski powiązania ze Śląskiem umocniły się jeszcze w ciągu XVIII w. Wtedy też wyrównał się poziom gospodarki obu tych regionów⁴⁹. Jeśli przyjąć za Topolskim, że „punkt styku rynku gdańsko-szczeecińskiego znajdował się na poziomie Poznania, to niewiele jarmarków wielkopolskich pozostanie poza strefą oddziaływania Wrocławia. Wszystkie też mieszczą się w układzie, jaki zarysowały trakty handlowe, łączące Wrocław z Wielkopolską i dalej z Gdańskiem, chociaż sieć ich wskazuje i na inne, prostopadłe do tamtych powiązania. Daty jarmarków wskazują, że stanowiły one również jakiś wewnętrzny system wymiany, chociaż niezupełnie spójny. Terminy bowiem w wielu przypadkach zachodzą na siebie, wskutek czego kupiec musi wybierać między jarmarkami. Tak zdarza się w przypadku Babimostu i Bojanowa, Babimostu, Wschowy i Kobylina, co świadczyłoby, że system zależności nie łączył najbliższych miast, a każde z nich wchodziło w stosunek zależności z bardziej odległym, ale większym miastem. Czasem istniała między nimi rywalizacja, która eliminowała miasto — sąsiada⁵⁰. Na ogół jednak wypadki zachodzenia na siebie terminów jarmarków są bardzo rzadkie, a już do zupełnych wyjątków należy zachodzenie dat jarmarków małych miasteczek na jarmarki poznańskie lub wrocławskie.

Podstawą handlu miast wielkopolskich było sukno, było i nierogacizna, częściowo pochodzące z Wielkopolski, częściowo przepędzane tranzytem, wreszcie mąka, którą prawie w całości odbierał Śląsk. Łańcuchowi pogranicznych jarmarków odpowiadał łańcuch pogranicznych wiatraków.

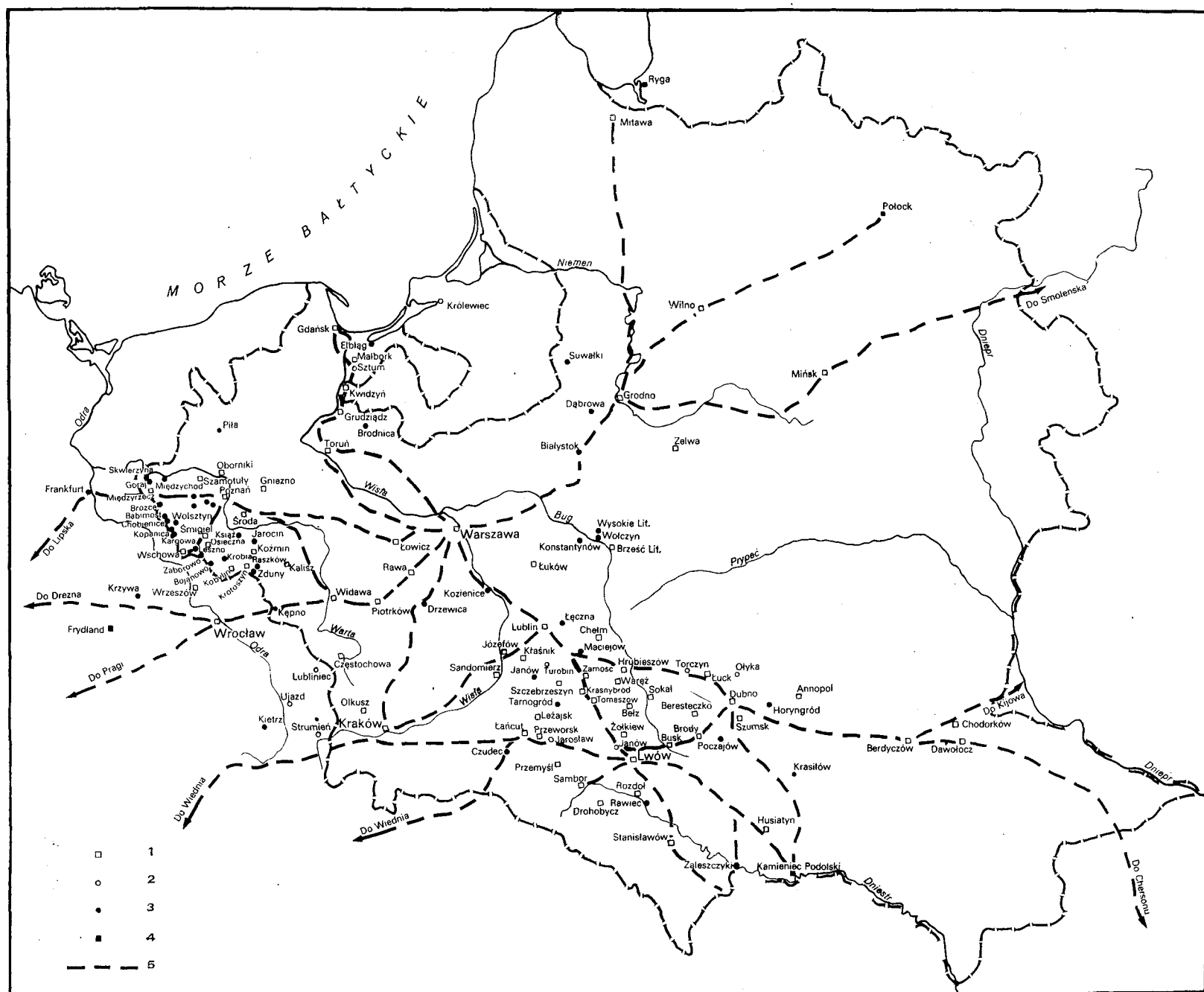
System jarmarków wielkopolskich działał więc między dwoma przyciągającymi ośrodkami: Poznaniem i Wrocławiem z tym, że większą siłę przyciągania miał nie tyle może sam Wrocław, co Śląsk w ogóle. System ten był już wyraźnie wpisany w ramy gospodarki regionalnej, chyba mało wewnętrznie jeszcze spójnej.

Zastanawia, że w licznych opracowaniach monograficznych wielkopolskich miasteczek, powtarza się stwierdzenie, że jarmarki miały małe znaczenie dla tych miast, że były tam małe obroty. Takie stwierdzenie pada

⁴⁸ J. Topolski, *Model gospodarczy Wielkopolski w XVIII w.*, „Studia i materiały do dziejów Wielkopolski i Pomorza” t. X, 1970, z. 2.

⁴⁹ Tamże, s. 62.

⁵⁰ W. Sobisiał, *Dzieje Ziemi rawickiej*, Poznań 1967, s. 208 omawia przypadek nieporozumień Rawicza z innymi miastami wielkopolskimi.



PWN, Warszawa 1973

Warszawska Drukarnia Naukowa; nakład 1780

MAPA GŁÓWNYCH TRAKTÓW I JARMARKÓW W LATACH 1776—1788

1 — jarmarki w miejscowościach, w których były klasztory męskie; 2 — jarmarki w miejscowościach, które były siedzibą dekanatów; 3 — jarmarki w miejscowościach, w których nie było ani klasztorów ani dekanatów; 4 — inne miejscowości z jarmarkami; 5 — ważniejsze trakty.

w przypadku Bojanowa, Jutrosina, Rawicza⁵¹, a nawet — co dziwniejsze Leszna⁵². W końcu XVIII w. w Rawiczu więcej niż jarmarki liczyły się targi. Jarmarki skwierzyńskie np., mimo że stale jeszcze utrzymują się w pokażnej liczbie siedmiu, nie mają już tej sławy co w XVI w. Czy zatem rola i zasięg oddziaływania jarmarków w małych miastach wielkopolskich kurczyły się w ciągu XVIII stulecia? To uogólnienie nie dotyczy oczywiście Leszna, w którym inne jakies czynniki musiały działać na niekorzyść handlu jarmarcznego.

Nasuwiają się inne skojarzenia. Niezmiernie instruktywne okazało się porównanie mapy jarmarków z zasięgiem regionalnych rynków zbożowych. Otóż granice zasięgu rynku lwowskiego, które dla drugiej połowy XVII w. wykreślił St. Mielczarski, zakreślają obszar bardzo zbliżony do tego, jaki wyznacza zagęszczona siatka jarmarków w Małopolsce Wschodniej⁵³. Podobnie łańcuch jarmarcznych miasteczek wielkopolskich nad granicą Prus pokrywa się dokładnie z terenami, oznaczonymi przez Mielczarskiego jako tereny o silnej przewadze podaży żyta.

Należałoby zadać w tym miejscu pytanie natury ogólniejszej: Czym była uwarunkowana taka a nie inna lokalizacja jarmarków w Polsce XVIII wieku? Pierwszą odpowiedzią, którą podsuwa zdrowy rozsądek jest ta, że jarmarki „siedziały” na starych szlakach handlu międzynarodowego. Tadeusz Korzon, powtarzając za „Dziennikiem Handlowym” spis walnych traktów, opatrzył go taką uwagą: „Są to drogi odwieczne, o których czytamy w konstytucjach 1525, 1569, 1611 r., chociaż w niekompletnej liczbie, brak bowiem dróg do Węgier i traktu Lwowskiego, utraconych wraz z Galicją, drogi z Litwy do Lublina, zapewne mniej uczęszczanej i w pocztę nie zaopatrzonej, oraz kilka dróg wielkopolskich, które zapewne utracić musiały dawne znaczenie skutkiem otworzenia nowych komunikacji wodnych przez Fryderyka II i upadku Frankfurtu nad Odrą”⁵⁴. Korzon mylił się o tyle, że dysponował niepełnym spisem 14 traktów. Spisy publikowane w kalendarzach zawierały pełniejszy wykaz 28 głównych dróg handlowych⁵⁵. Są tam i drogi wielkopolskie na Frankfurt, i trakt lwowski. Nie wymienia się rzeczywiście drogi z Lublina na Litwę. W zasadzie jednak Korzon miał rację o tyle, że — ogólnie biorąc — trakty XVII-wieczne obsługiwały ten sam mniej więcej handel, który szedł tranzytem ze wschodu na zachód Europy również w XVI stuleciu. Ale porównując poszczególne fragmenty owych traktów w XVI i XVII w. widać, że coś się przecież na nich zmieniło. Uderza przede wszystkim wątpliwość — w porównaniu do sieci XVI-wiecznej — połączeń z Litwą, oraz inny bieg szlaku rosyjskiego. Na terenie Korony znika w XVIII w. równoleżnikowy układ dróg, łączący Lublin z Wrocławiem i Wielkopolską przez Radom, Opoczno, Piotrków, układ, który w dalszym ciągu ukazuje XVIII-wieczna mapa jarmarków, a który nie widnieje na mapie traktów. Zastępuje go inny układ, którego ośrodkiem jest Warszawa. Nasuwa się przypuszczenie, że wykazy traktów handlowych z drugiej połowy XVIII w. lepiej oddają sieć połączeń pocztowych niż handlowych.

⁵¹ W. Sobisiak, op. cit., s. 207 n.

⁵² J. Grycz, op. cit., s. 116.

⁵³ St. Mielczarski, *Rynek zbożowy na ziemiach polskich w drugiej połowie XVI i pierwszej połowie XVII wieku*, Gdańsk 1962. Por. mapa: „Rynek zbożowy na ziemiach polskich w początku XVII w.” (por. granice rynku czerwonoruskiego).

⁵⁴ T. Korzon, op. cit., s. 60.

⁵⁵ *Kalendarz polityczny dla Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Litewskiego 1788*, Warszawa [b.r. wyd.], druk Michała Grölla, s. 304—306.

W ten sposób doszło do pewnego zniekształcenia sieci dróg handlowych, należy bowiem przypuszczać, że zostały opuszczone w spisie te ich fragmenty, które nie funkcjonowały w układzie traktów pocztowych. Dlatego też załączona niżej mapa daje obraz dróg koncentrycznie zbiegających się w Warszawie, tak właśnie jak zbiegały się drogi centralnie zorganizowanej komunikacji pocztowej. Bardzo wątpliwe natomiast czy taki układ dróg oddawał dobrze sieć powiązań handlowych. Wiadomo bowiem, że w drugiej połowie XVIII w. żywe były powiązania Krakowa z Małopolską Wschodnią⁵⁶, że zboże sandomierskie wywożone było do Galicji, która w latach osiemdziesiątych stanowiła chłonny rynek⁵⁷, że wreszcie ogólnie biorąc, po pierwszym rozbiórze istniały bodźce, które działały na korzyść handlu prowadzonego na południowych, równoleżnikowych szlakach. Trudno też przypuścić, żeby nie było bezpośrednich połączeń między rejonami dużych skupisk jarmarków: wielkopolskim i wschodnio-małopolskim nic bowiem nie wskazuje, aby pośrednikiem mogła być wtedy Warszawa.

Biorąc nawet pod uwagę niedokładność zapisu, trudno przypuszczać, że sieć połączeń pocztowych rozmijała się zupełnie z siecią dróg handlowych. Takie przypuszczenie byłoby jawnym nonsensem, ponieważ stawałoby w odwróconym porządku kolejność zjawisk: to nie handel posłużył się trakcją pocztową, a odwrotnie poczta zorganizowana centralnie w Polsce stanisławowskiej posłużyła się istniejącymi traktami. Trzeba przyjąć zatem, że spis traktów handlowych uwzględnił te ich fragmenty, które zgadzały się z ustanowionymi traktami pocztowymi, inne — być może — opuścił, w każdym razie nie jest chyba możliwe, aby jakiś ważny trakt został pominięty.

Nałożone na siebie mapy traktów i jarmarków, pokazują zarówno zgodności jak i rozbieżności⁵⁸. Punktami jarmarków znaczone są wyraźnie takie trakty jak litewski, rozwidlający się w Grodnie na Wilno i Mińsk; lubelski na Lwów i stamtąd przez Dubno i Berdyczów do Kijowa lub Chersonia; wrocławski na Warszawę przez Kępno i Widawę. Licznymi jarmarkami znaczone są również trakty z Wrocławia na Gniezno i Poznań. Ale na terenie Wielkopolski sieć jarmarków jest rozwinięta nie tylko wzdłuż traktów, ale również między traktami, mimo że i sieć traktów jest tam rozwinięta znacznie bardziej niż w innych regionach Korony. Gdyby nanieść na mapę również przedłużenia dróg handlowych Śląska, okazałoby się, że cała Wielkopolska znajduje się w ich orbicie, jest nimi poprzecinana. Jednocześnie jednak przecięta jest starym szlakiem równoleżnikowym, biegnącym z Poznania przez Warszawę na wschód. Zaskakuje, że wzdłuż tej drogi, aż do Łowicza, nie ma żadnych większych jarmarków. Podobnie rzecz wygląda wzdłuż traktu, łączącego Warszawę z Toruniem. Pusty jest także trakt warszawsko-krakowski, poczynając od Drzewicy oraz podkarpacki, między Łańcutem a Krakowem. Niezgodności odwrotne pokazuje przede wszystkim trakt lubelski na Lwów: przechodzi

⁵⁶ Dużo miejsca poświęca temu zagadnieniu M. Kulczykowski, op. cit., wskazując na ożywienie się kontaktów Krakowa ze Śląskiem z jednej strony, z drugiej na poszerzenie się zasięgu rynku regionalnego Krakowa na wschód oraz powiązania z miastami Podola i Ukrainy. Por. zwłaszcza s. 122—125.

⁵⁷ C. Bobińska, *Niektóre przestanki rozwoju rynku wewnętrznego w Małopolsce w XVIII w.*, [w:] *Pamiętnik VIII Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Krakowie*, Warszawa 1958, t. I, cz. 2, s. 370. Potwierdzają to doniesienia z Dz. H. 1787, że z Sandomierskiego opłaca się wywozić za kordon austriacki, gdzie dobrze płacą. Dobrze też płacili w tym roku na Ukrainie. Wszystko to lepiej opłacalne, niż spławianie do Gdańska, Elbląga i Królewca (s. 573, 574).

⁵⁸ Por. mapa.

on przez strefę dużego zagęszczenia i rozbudowania sieci jarmarcznej, które nie mogło być chyba wynikiem oddziaływania tego właśnie traktu. W każdym razie nie tylko tego. Być może region tego zagęszczenia, podobnie jak region wielkopolski, znalazł się na skrzyżowaniu kilku szlaków: ukraińskiego, litewskiego i warszawskiego, idącego ku Śląskowi i Wielkopolsce. Te same mniej więcej czynniki złożyły się niegdyś na potęgę Lublina. Tyle, że teraz Lublin znalazł się na samym krańcu tego regionu, zdystansowany przez mniejsze miasteczka. Rozpatrując przyczyny ożywienia tego okręgu nie można zapominać o uwagach, poczynionych wyżej na temat zbieżności jego granic z granicami rynku zbożowego Małopolski Wschodniej.

Ogólnie biorąc, współzależność jarmarków i traktów w różnych regionach różnie się rysuje. Tam, gdzie sieć jarmarków jest bardziej rozbudowana, towarzyszy jej również rozwinięta sieć traktów, nie na tyle jednak, by tłumaczyć zjawisko wyjątkowego ożywienia handlu jarmarcznego. Poza siatką traktów pozostaje część jarmarków, nawet tak wielkich jak Zelwa. Jednakże wyciągać zbyt daleko idących wniosków nie podobna, ze względu na podejrzenie, że spisy traktów są niepełne i nie uwzględniają wielu funkcjonujących wtedy dróg.

Ciekawe okazało się porównanie mapy jarmarków z mapą rozmieszczenia dekanatów oraz katolickich klasztorów męskich⁵⁹. Zwłaszcza ta ostatnia zgadza się tak wyraźnie z mapą jarmarków, że posłużyć mogła jako podkład do jej wykonania. Na 123 oznaczone na mapie miejscowości, w których odbywają się jarmarki, 77 zgadza się z mapą klasztorów i dekanatów, co stanowi 56,2% zgodności. W tym tylko 13 miejscowości wzięto z mapy dekanatów, reszta została zidentyfikowana z miejscami, w których były klasztory. Zgodność rozmieszczenia jarmarków i klasztorów męskich jest zatem pokaźna, bo wynosi 47,7%, i stwierdzenie tej właśnie zgodności jest sprawą najistotniejszą i najciekawszą. W powstaniu bowiem fundacji zakonnych, bardzo licznych od drugiej połowy XVII w. wyraziła się nowa, charakterystyczna dla XVIII stulecia zmiana orientacji szlachty i magnaterii polskiej, która przestała rozbudowywać sieć parafialną, zaczęła natomiast fundować klasztory⁶⁰. Ta tendencja, szczególnie wyraźnie zaznaczająca się na ziemiach litewskich i ruskich, ciekawie zbiega się z tendencją gospodarczą, zmierzającą na różny sposób do zwiększenia dochodowości dóbr. Wyrazem tego były manufaktury, nowe lokacje miejskie, nadawanie przywilejów jarmarcznych, czy wreszcie zmiany sposobu zarządzania dóbr.

Zgodność sieci jarmarcznej z siecią katolickich klasztorów nie była jednakowa we wszystkich dzielnicach. Znacznie mniejsza korelacja występuje w Wielkopolsce, jeszcze mniejsza na Śląsku. Na ziemiach litewsko-ruskich natomiast jest ogromna, wynosi około 78%. Na południowej Lubelszczyźnie, ziemi chełmskiej i Podolu, zgodność jest niemal zupełna: w każdym prawie jarmarcznym mieście jest klasztor, albo — inaczej mówiąc — w każdym mieście klasztornym — jarmark.

Stwierdzenie to pobudza do stawiania dalszych pytań. Na czym polegała symbioza miasta jako ośrodka gospodarczego z miastem — ośrodkiem życia religijnego? Jak układały się te stosunki w różnych dzielnicach?

⁵⁹ *Kościół w Polsce* t. II, Kraków 1969 (mapy XVI—XVIII). Tamże, L. Bieńkowski, W. Müller, *Diecezje katolickie łacińskie i unickie w Polsce około 1772*; A. Chruszczewski, *Zakony męskie w Polsce XVII—XVIII wieku*.

⁶⁰ J. Kłoczowski, *Zakony męskie w Polsce w XVI—XVIII wieku*, [w:] *Kościół w Polsce* t. II, s. 637.

Które z nich było zjawiskiem pierwotnym, które wtórnym? W każdym razie mamy tu do czynienia ze zjawiskiem sprzężonym. Czy owo zgodne współzycie rynku z klasztorem bywało w większości przypadków kontynuacją starej tradycji, czy też zawiązywało się na nowej zasadzie? Problem jest godzien gruntownego zbadania. Tymbardziej, że i historycy Kościoła szukają szerszych uzasadnień pewnych zjawisk, które stwierdzają dla XVIII stulecia, a m. in. rozwoju fundacji szlacheckich i magnackich na rzecz klasztorów⁶¹. Z punktu widzenia interesu gospodarczego właściciela obie te instytucje (klasztor i jarmark) miały „zarabiać” na rozwój miasta. Przykładem może posłużyć tyle razy przypominana Zelwa. Jarmark był nowy i nowa była fundacja klasztoru, przypadająca na pierwszą połowę XVIII w. W tym przypadku symbioza wielkiego jarmarku z ośrodkiem życia religijnego dała dobre rezultaty. Nowe fundacje z pierwszej połowy XVIII lub z drugiej XVII stulecia nadawano na ogół miastom, które były miejscem dużych jarmarków. I jakkolwiek na Śląsku i w Wielkopolsce korelacja siatki klasztorów z siecią jarmarków nie jest aż tak wielka, przecież samo zjawisko korelacji jest także dostrzegalne. Widać zatem jak ciągle jeszcze istniała w tym czasie potrzeba wzajemnego wzmacniania się struktur kościelnych oraz gospodarczo-społecznych.



Można w tym miejscu sformułować kilka wniosków, do których uprawniają zreferowane wyżej materiały. Pierwszy, że mapa jarmarków okazuje jakąś najogólniejszą prawdę, odpowiadającą aktualnemu stanowi rzeczy, że — słowem — spisy jarmarków służyły rzeczywistości, jak to miały w założeniu, potrzebie informacji bieżącej. Zasadność dokonanego wyboru jarmarków znajduje potwierdzenie zarówno w innych źródłach, jak i w badaniach monograficznych nad gospodarką regionalną. Drugi wniosek dotyczy sytuacji handlu jarmarcznego w Rzeczypospolitej drugiej połowy XVIII w. Układała się ona pod znakiem dużego ożywienia jarmarków ukraińskich i wschodnio-małopolskich, na których wielką rolę odgrywał handel końmi i bydłem. Na ten okres przypada wielka kariera Berdyczowa, Dubna i Łęcznej, która zaśłynęła w XVIII w. jako ośrodek handlu końmi. Bardzo aktywny był też region wielkopolski, który funkcjonował przede wszystkim w oparciu o wymianę ze Śląskiem. Jednocześnie obserwować można zjawisko „regionizacji” jarmarków, które coraz wyraźniej służyły obsłudze produkcji regionu, tak przemysłowej jak rolniczej.

Sądząc po rozmieszczeniu jarmarków dokonały się też przemieszczenia w handlu Wielkiego Księstwa Litewskiego. W porównaniu do XVI w. stracił znaczenie stary szlak wiodący ze Smoleńska przez Mińsk. Ożywienie widać natomiast wzdłuż traktu grodzieńskiego, ale nie tylko tam, a w całym rejonie między górnym Niemnem do Grodna, Prypecią i Bugiem. Były to jarmarki w Brześciu, Wysokiem, Wołczynie, Konstantynowie, Świsłoczy, Rożanie, Grodnie i największe w Zelwie. Najpewniej dzięki żywotności tych jarmarków robi karierę młody Białystok. I tutaj zatem dokonywał się proces wrastania jarmarków w gospodarkę regionu, co jednocześnie wzmacniało ich funkcję jako ośrodków wymiany między regionami. Rzecz jasna, że jarmarki litewskie w dalszym ciągu służyły także potrzebom handlu tranzytowego.

⁶¹ Tamże, s. 640—643.

Podobnie jarmarki wielkopolskie i wschodnio-małopolskie służyły jednocześnie pośrednictwem na starym szlaku tranzytu od Morza Czarnego przez Ukrainę i ziemię Korony na Śląsk i do Niemiec. Nie wiadomo natomiast czy bardziej w tym handlu pośredniczyła Małopolska, czy Wielkopolska. Fakt, że spisy bardziej eksponują jarmarki północnego pogranicza Małopolski i południowego pogranicza Mazowsza oraz Wielkopolski wskazywałyby, że głównie tym pomostem (którego przęsła stanowiły jarmarki w Drzewicy, Kozienicach, Piotrkowie czy Widawie) prowadzono wielki handel tranzytowy. Jednocześnie jarmarki leżące na owym pomoście były zapewne miejscem wymiany międzyregionalnej.

Poza strefą ożywienia pozostaje prawobrzeżne Mazowsze z jednej strony, Małopolska zachodnia z drugiej, z wyłączeniem oczywiście Krakowa, który — jak wynika z badań nad zasięgiem jego rynku — utrzymywał łączność ze Śląskiem i Małopolską Wschodnią, chociaż zasięg jego oddziaływania kurczył się wyraźnie.

Uwaga Warszawy kierowała się w tym czasie najbardziej w kierunku jarmarków ukraińskich. Wiadomo, że między tymi jarmarkami a litewskimi oraz większymi jarmarkami ziem centralnej Korony istniał obieg wewnętrzny. Wydaje się natomiast, że powiązania z Wielkopolską były słabsze, że była ona bardziej z nich wyłączona stanowiąc fragment innego układu powiązań, mianowicie z regionem śląskim.

Ostatnie spostrzeżenie, jakie się narzuca, dotyczy łączności między strukturami gospodarczymi i kościelnymi. Stale jeszcze wspierały się one tworząc ośrodki wielorakiego oddziaływania. Łączność ta występowała znacznie wyraźniej na terenach wschodnich, mniej rozwiniętych, a pozostających w kręgu oddziaływania silnej wtedy ekspansji gospodarczej magnaterii niż na ziemiach zachodnich, gęściej zaludnionych, silniej zurbanizowanych i posiadających gęstszą sieć powiązań rynkowych.

A N E K S

Wykaz głównych jarmarków w Rzeczypospolitej oraz na pograniczu śląskim i pruskim w latach 1776—1788

Annopol	13 czerwca (sześćniedzielnny)
Babimost	Poniedziałek po nawróceniu św. Pawła
(Bomsta)	Poniedziałek po śródpustnej [niedzieli]
	Św. Stanisława
	Św. Piotra i Pawła
	Niedziela po św. Wawrzyńcu
	Poniedziałek po Narodzeniu NMP
	Poniedziałek po św. Marcynie
	Św. Tomasza
Bełz (Bełzk)	Św. Michała
Berdyczów	Św. Jana (st. stylu)
Beresteczko	Św. Jana (czteroniedzielnny)
(Beresteczek)	
Białystok	Św. Jana (czteroniedzielnny)

Bojanowo	Jarmarki sukiennicze Poniedziałek po św. Trójcy Poniedziałek po niedzieli śródpustnej Poniedziałek po św. Dominiku
Bomża	Św. PM Gromnicznej
Brójtce (Braetz)	Poniedziałek zapustny Poniedziałek przed Wielkanocą Poniedziałek przed Wniebowstąpieniem Poniedziałek przed św. Janem Św. Bartłomieja Poniedziałek przed św. Michałem Poniedziałek przed św. Marcinem Poniedziałek przed św. Tomaszem
Brodnica	Św. Jana
Bratowice (Szmecke)	Św. Doroty Niedziela po Wniebowstąpieniu Pańskim Niedziela przed św. Mateuszem
Brody	Trzech Króli Św. Łukasza
Brześć Litewski	Św. Agnieszki
Buk	Św. Agnieszki
Busk	Znalezienie św. Krzyża
Chełm	Narodzenie NMP
Chobienice (Koebnitz)	Poniedziałek po Nowym Roku Poniedziałek po śródpustnej [niedzieli] Poniedziałek po św. Trójcy Św. Michała
Chodorków (Chodrowo)	Okowy św. Piotra
Częstochowa	Pokrowy [Bogarodzicy] według ruskiego kalendarza Narodzenie NMP Wstępna [niedziela] Świątki [Zielone] Św. Katarzyny
Czudec	Świątki [Zielone]
Czudz	Św. Jana
Dąbrowa (Dombrowa)	Świątki [Zielone] Rozesłańców [Rozesłania apostołów — 15.VII.]
Drohobycz	Niedziela po św. Bartłomieju (według kalendarza ruskiego)
Drzewica	Niedziela postna (targ generalny przez 5 dni)
Dubno	Trzech Króli (według kalendarza ruskiego)
Elbląg	22 lipca Św. Marcina
Frankfurt n/Odra	Poniedziałek po Suchej [niedzieli] Poniedziałek po św. Małgorzacie Poniedziałek po św. Marcinie
Frački (Frunke)	Św. Kiliana
Fredland	Św. Jadwigi Niedziela <i>quinguagezima</i> Niedziela po Bożym Ciele Niedziela po św. Dominiku Wszystkich Świętych
Gdańsk	Św. Dominika Św. Marcina

Gniezno	Św. Trójcy
Goraj	Podwyższenie św. Krzyża
(Goray)	
Grodno	Podwyższenie św. Krzyża
Grudziądz	Poniedziałek po Suchej [niedzieli]
	Poniedziałek po św. Bartłomieju
	Poniedziałek po św. Katarzynie
Horyngród	Św. Trójcy
	Śródpoście ruskie
	Św. Włodzimierza
	Św. Gleba i Borysa
Hrubieszów	Podwyższenie św. Krzyża (według kalendarza ruskiego)
(Rubieszów)	Św. Marcina
Husiatyń	Św. Jana
(Usiatyn)	Św. Tomasza
Janów pod	Nowy Rok ruski
Lwowem	Św. PM Gromnicznej
	Narodzenie NMP
	Św. Jędrzeja
	Wniebowstąpienie
	Św. Michała
Janów	Świętki [Zielone]
	Boże Ciało
Jarocin	Trzech Króli
(Jaroczyn)	Św. Filipa i Jakuba
	Św. Bartłomieja
	Św. Marcina
Jarosław	Popielec
	Wniebowstąpienie
	Św. Jędrzeja
Józefów	Św. Anny
	Wniebowstąpienie NMP
	Pokrovy [Bogarodzicy] (według kalendarza ruskiego)
	Św. Jędrzeja
Kalisz	Św. Mateusza
	Św. Małgorzaty
Kargowa	Poniedziałek po Trzech Królach
(Unrustat)	Poniedziałek po Kwietnej [niedzieli]
	Poniedziałek po św. Janie
	Poniedziałek po św. Michale
	Poniedziałek przed św. Marcinem
Kem	Śródpoście
Kietrz	Poniedziałek przed św. Witem
(Kaetzer)	Poniedziałek po św. Michale
Kępno	Trzech Króli
(Kempno)	Poniedziałek po Wstępnej [niedzieli]
	Św. Jerzego
	Św. Trójcy
	Św. Dominika
	Św. Franciszka
	Św. Katarzyny

Kobylin	Zwiastowanie NMP Wniebowstąpienie Pańskie Boże Ciało Św. Mateusza Św. Tomasza
Konstantynów	Św. Małgorzaty
Kopanica (Kopnica)	Poniedziałek po Bożym Ciele Poniedziałek po św. Małgorzacie Poniedziałek po św. Mateuszu
Koźmin (Koszemin)	Poniedziałek po Głuchej [niedzieli] Świątki [Zielone] Św. Wawrzyńca Wszystkich Świętych
Kozienice	12 stycznia 24 lutego Biała sobota 23 kwietnia 22 maja 24 czerwca 21 lipca 24 sierpnia 29 września 18 października 14 listopada 6 grudnia
Kraczków (Krancik)	Poniedziałek po Trzech Królach Poniedziałek po św. Piotrze i Pawle Poniedziałek po św. Franciszku
Kraków	<i>Jubilate</i> [niedziela] Św. Stanisława Św. Wita Św. Jana Okowy św. Piotra Św. Michała Św. Jadwigi
Kasiów	2 stycznia 3 lutego 5 marca (dwuniedzielny) 5 kwietnia 4 maja 8 czerwca (dwuniedzielny) 9 września 15 października (dwuniedzielny) 3 grudnia (dwuniedzielny)
Krasnobród	Podwyższenie św. Krzyża
Kraśnik (Krasznik)	Trzech Króli Św. Marcina Św. Elżbiety
Krobia (Kreba)	Poniedziałek po [niedzieli] <i>Misericordiae</i> Św. Piotra i Pawła
Królewiec	Poniedziałek po św. Franciszku Poniedziałek przed św. Janem

Krzywa (Kryba)	Św. Filipa i Jakuba Ścięcie św. Jana Poniedziałek po św. Mikołaju
Krotoszyn	14 czerwca
Książ (Xiaż)	Czwartek po Zapustnej [niedzieli] 16 lipca 28 sierpnia 7 października 8 listopada
Kurba	Zwiastowanie NMP
Kwidzyń	Środa po środopustnej [niedzieli] st. stylu Środa po św. Janie Środa po św. Bartłomieju Środa po św. Marcynie
Leszczków (Leszczów)	Świątki [Zielone] Św. Michała
Leszno	Poniedziałek po Trzech Królach Poniedziałek po Białej [niedzieli] Poniedziałek przed św. Janem Poniedziałek po św. Pawle
Leżajsk	Św. Wojciecha
Lublin	Poniedziałek po św. PM Gromnicznej Zwiastowanie NMP Świątki [Zielone] Św. Szymona i Judy
Lubliniec (Lublinice)	Poniedziałek przed Bożym Ciałem Poniedziałek przed św. Michałem Św. Łucji
Lwów	Św. Agnieszki
Łańcut	Wniebowstąpienie
Łęczna (Lenczna)	Boże Ciało Św. Idziego Św. Mikołaja
Łękoszyce (Lumszica)	Aleksego Niedziela przed św. Mikołajem
Łuck	Św. Idziego
Łuków	Narodzenie NMP
Maciejów	Nowy Rok Św. Jana na Porcyunkulę ruską
Malbork	Św. Filipa i Jakuba Św. Dyonizego
Międzyrzec	Poniedziałek po Głuchej [niedzieli] Poniedziałek po <i>Cantate</i> [niedzieli] Nawiedzenie P. Marii Poniedziałek po podwyższeniu św. Krzyża Poniedziałek po św. Pawle Ofiarowanie P. Marii
Międzychód (Birnbäum)	Wniebowstąpienie
Mińsk	Św. Andrzeja
Mitawa	Narodzenie NMP Św. Michała

Ober	Św. Jana Poniedziałek po św. Michale Św. Tomasza
Oborniki (Obernitz)	Św. Macieja Św. Jerzego
Olkusz (Ikusz)	Trzech Króli ruskich Św. Józefa Św. Trójcy Św. Mateusza Św. Michała
Ołyka	Narodzenie NMP
Opalenica (Oplinice)	Św. Michała
Osieczna (Storchnest)	Śródpostna [niedziela] Św. Trójcy Wniebowstąpienie NMP Św. Michała Św. Andrzeja
Pawłocz (Pawłocz)	Demetriusza ruskiego (jarmark dwutygodniowy)
Piła (Szneidemul)	Św. PM Gromniczej Czwartek po Białej [niedzieli] Czwartek po Świątkach [Zielonych] Św. Jakuba Czwartek po Podwyższeniu św. Krzyża Św. Szymona i Judy Niepokalane poczęcie NMP
Piotrków Poczajów (Podczajów)	Świątki [Zielone] Uspienie ruskie (dwuniedzielny)
Poznań	Wstępna [niedziela] Św. Jana Św. Michała Św. Łucji
Praga (Czeska)	Św. PM Gromniczej Św. Wacława Św. Wita Znalezienie św. Krzyża Śródpostna [niedziela] Św. Małgorzaty
Przemysł	Św. Piotra i Pawła Św. Mikołaja
Przeworsk	Podwyższenie św. Krzyża Św. Elżbiety
Raszków (Raszkowa)	Podwyższenie św. Krzyża
Rawa	Św. Agnieszki
Rawiec	Czwartek po Śródpostnej [niedzieli] Czwartek po św. Franciszku Czwartek po św. Tomaszu

Rozdół (Rozdol)	P. Marii Skaplerznej Św. Michała Św. Józefa
Ryga Sambor	od 5 sierpnia do 7 września Św. PM Gromnicznej Św. Andrzeja
Sandomierz (Sandomir)	Św. Jana
Sokal (Sokoł)	Św. Piotra i Pawła
Stanisławów	Św. Michała Św. Idziego Św. Andrzeja
Skwierzyna (Szwerin)	Niedziela po św. Idzim
Strumień (Striemen)	Poniedziałek po Suchej [niedzieli] Znalezienie św. Krzyża Podwyższenie św. Krzyża Św. Elżbiety
Suwałki	7 lutego 21 marca 3 maja Niedziela po P. Marii Skaplerznej 16 sierpnia 14 września
Szamotuły (Samter)	Dwie niedziele przed Zapustami Środa po Białej [niedzieli] Św. Stanisława Św. Małgorzaty
Szczebrzeszyn	Św. Agnieszki Św. Filipa i Jakuba Niedziela po św. Bartłomieju Niedziela przed św. Mikołajem
Sztum	Zapusty <i>Misericordiae</i> [niedziela] Niedziela przed św. Jakubem Niedziela po św. Marcinie
Szumsk Smigiel (Szmigiel)	Św. Michała ruskiego / Poniedziałek po Śródpostnej [niedzieli] Poniedziałek po Przewodniej [niedzieli] Nawiedzenie P. Marii Poniedziałek po św. Michale
Środa (Średa)	Niedziela przed Zapustami Poniedziałek po Białej Poniedziałek po Bożym Ciele Św. Małgorzaty Św. Idziego
Tarnogród Tomaszów	Św. Macieja Trzech Króli Znalezienie św. Krzyża
Torczyn Toruń	Św. Trójcy Trzech Króli Św. Trójcy Św. Szymona i Judy

T u r o b i n	Św. Wojciecha Św. Idziego Św. Jadwigi Św. Barbary
U j a z d (Ugest)	Nawrócenie św. Pawła Świętki [Zielone] Św. Bartłomieja
W a r e ż (Warenż)	Św. Demetriusza (według kalendarza ruskiego) Św. Mikołaja (według kalendarza ruskiego)
W a r s z a w a	<i>Misericordiae</i> [niedziela] Św. Jana Św. Jadwigi
W i d a w a	Starozapustna [niedziela] Wstępna [niedziela] Sucha [niedziela] Głucha [niedziela] Środopostna [niedziela] Kwietnia [niedziela] Przewodnia [niedziela] Świętki [Zielone] Św. Małgorzaty Św. Rocha Św. Marcina IV Adwentu [niedziela]
W i l k o w o	Zapustna [niedziela] Kwietnia [niedziela] Św. Marka Św. Mateusza Wszystkich Świętych Św. Tomasza
W i l n o	Trzech Króli
W o l s z t y n	Sobota po środopostnej [niedzieli] Znalezienie św. Krzyża Św. Małgorzaty Podwyższenie św. Krzyża Św. Katarzyny
W o ł c z y n	P. Marii Szkaplerznej
W r o c ł a w	Środopostna [niedziela] Wielki czwartek (jarmark na bydło i konie) Czwartek przed Świętkami [Zielonymi] (jarmark na wełnę) Św. Jana Poniedziałek przed Narodzeniem NMP Podwyższenie św. Krzyża (jarmark na bydło i konie) Czwartek przed św. Michałem (na wełnę) Św. Elżbiety
W s c h o w a	Czwartek przed Wniebowstąpieniem Pańskim Czwartek przed św. Michałem
W r z e s z ó w (Frossen)	Św. Jerzego Św. Stanisława Św. Wawrzyńca
W y s o k i e L i t e w - s k i e	Św. Jakuba

Z a b o r o w o	Św. Doroty Św. Filipa i Jakuba Św. Piotra i Pawła Św. Mateusza
Z a l e s z c z y k i	Św. Stanisława patrona Królestwa Polskiego (targ przez tydzień) Św. Spassji (targ tygodniowy) Św. Michała (wielki jarmark przez tydzień)
Z a m o ś ć	Świątki [Zielone] Narodzenie NMP Św. Marcina
Z a r n i e c	Czwartek po Zapustach Poniedziałek po Przewodniej [niedzieli] Niedziela przed św. Janem Niedziela po Wniebowzięciu NMP Św. Łucji Św. Andrzeja
Z e l w a	4 sierpnia [4 niedziele]
Z d u n y	Św. Doroty Znalezienie św. Krzyża Św. Anny Św. Szymona i Judy
Ż ó ł k i e w	Trzech Króli Św. Piotra i Pawła

БАРБАРА ГРОХУЛЬСКА

ЯРМАРКИ В ТОРГОВЛЕ ПОЛЬЩИ ВО ВТОРОЙ ПОЛОВИНЕ XVIII ВЕКА

Нам мало известно об ярмарках в Польше XVIII столетия как об определенной действующей системе обмена. Мы не знаем, в какой степени эта система служила торговле транзитной, а в какой степени была связана с внутренним товарообменом. Нам не известно также, какое влияние имели ярмарки на направление и величину торговых операций и каков был их счет прибылей и убытков в общем торговом балансе Речи Посполитой.

В оценке экономистов второй половины XVIII века ярмарки играли важную роль, насколько служили и стимулировали внутренний обмен, т.е. если основывались на местной продукции. В польских условиях — по их мнению — крупные ярмарки не приносили прибыли в масштабе экономики всей страны, зато создавали благоприятную конъюнктуру для тех городов, в которых ярмарки состоялись. Будущее польской торговли польские экономисты видели в такой ее организации, которая лучше всего могла обеспечить нужды внутреннего рынка. На основании описей ярмарок и торговых трактатов, опубликованных в „Дзеннику Хандлевым” и календаре 1776 г., составлена приложенная карта ярмарок на территории Речи Посполитой и на пограничных землях Пруссии и Силезии. Соответствующие данные указывают на значительное оживление украинских и восточно-малопольских ярмарок, на которых крупную роль играла торговля лошадьми и скотом. На этот период приходится подъем Бердичева, Дубна и Ленчной. Активность проявлял также великопольский район, функционировавший прежде всего на основе товарообмена с Силезией. Одновременно великопольские ярмарки в возрастающей степени служили нуждам сбыта продукции своего округа.

Судя на основании размещения ярмарок некоторые сдвиги произошли в торговле Великого Княжества Литовского. В сравнении с XVI веком потерял свое значение древний торго-

вый путь ведущий из Смоленска через Минск. Явное оживление выступает зато вдоль гродненского тракта, как и в целом районе между верхним течением р. Неман, и рек Припяти и З. Буга. Это были ярмарки в Бресте, Высоком, Волчине, Константинове, Свислочи, Рожане, Гродне и самая крупная в Зелве. Главной аттракцией этих ярмарок были породистые кони и скот, в значительной степени продукт местного животноводства. И тут следовательно происходил процесс вrastания ярмарок в хозяйственный организм округа, что одновременно укрепляло их функции как центром обмена между разными районами страны.

Вне зоны оживления оставалась правобережная Мазовия с одной стороны, западная Малая Польша с другой, за исключением понятия Кракова (как и Варшавы), который поддерживал связь с Силезией и Восточной Малой Польшей, хотя радиус его воздействия явно сокращался.

Внимание Варшавы было в то время обращено главным образом на Украину. Между литовскими ярмарками и более крупными ярмарками центральных земель Короны существовало внутреннее кругообращение. Зато внутренние связи с Великой Польшей были слабее; она была более обособлена являясь составной частью иного кругообращения с силезским районом.

Последнее наблюдение касается связи между экономическими и церковными структурами. Они все еще поддерживали себя взаимно образуя центры многогранного воздействия. Эта связь выступала гораздо более четко на восточных землях, менее развитых, но находящихся в кругу воздействия сильной тогда хозяйственной экспансии магнатов, в противоположность западным землям с более развитой городской жизнью и более густой сетью рыночных связей.

Barbara Grochulska

LES FOIRES POLONAISES DE LA SECONDE MOITIE DU XVIII^e SIÈCLE

Nous ne savons pas grand chose des foires dans la Pologne du XVIII^e siècle, en tant que système d'échange fonctionnant à plein rendement. Nous ignorons dans quelle mesure ce système desservait le grand commerce transitaire et à quel degré était-il lié aux échanges intérieurs. Nous ne savons pas non plus quelle fut l'influence des foires sur la direction et le volume des échanges et quel fut leur bilan des profits et pertes dans le commerce général de la Pologne.

Les économistes de la seconde moitié du XVIII^e siècle conféraient aux foires un rôle important, celui de servir le commerce intérieur et de le stimuler, à condition toutefois d'être basées sur la production indigène. En Pologne, d'après ces économistes, les grandes foires ne rapportaient aucun bénéfice à l'échelle nationale, mais créaient une conjoncture économique favorable pour les villes mêmes où elles avaient lieu. Les penseurs de l'époque voyaient l'avenir du commerce national dans une autre organisation qui aurait mieux servi les besoins du marché intérieur.

A partir des listes des foires et des voies de communication publiées dans le „Dziennik Handlowy” („Journal de Commerce”) et dans le calendrier pour l'année 1776, on a pu dresser une carte des foires sur le territoire de la Pologne ainsi que sur les terres voisines de Prusse et de Silésie. D'autres données indiquent un grand essor des foires en Ukraine et en Petite Pologne orientale où l'on faisait grand commerce de chevaux et de bétail. C'est durant cette période que florissaient des villes comme Berditchév, Dubna et Łączna. La province de Grande Pologne redouble d'activités dans ce domaine et fonctionne surtout par les échanges avec la Silésie. Cependant, les foires de Grande Pologne vont dorénavant desservir la production de leur propre province.

A juger d'après la situation géographique des foires, certains changements locaux ont eu également lieu dans le Grand Duché de Lituanie. Il faut signaler la

perte d'importance de l'ancienne voie commerciale qui passait de Smoleńsk à Mińsk et tendait vers l'ouest. Par contre l'activité commerciale augmente sur l'axe de la route de Grodno et dans toute la région entre le haut Niemen, le Pripet et le Boug. Les foires de ce territoire avaient lieu à Brest-Litovsk, Wysokie, Wołczyn, Konstantynów, Swisłocz, Różane, Grodno et surtout à Zelwa. C'est grâce à ces foires que se développe Białystok. L'attraction principale de ces foires étaient les marchés de chevaux de race et de bétail fournis en grande partie par l'élevage local. Là aussi s'opérait l'intégration des foires dans l'économie de la province, ce qui renforçait encore leur fonction de centre d'échanges entre les régions.

En dehors de cette zone de développement reste la Masovie de la rive droite de la Vistule et la partie occidentale de la Petite Pologne (à l'exception, bien entendu, de Cracovie et de Varsovie). La première de ces villes continuait d'avoir des liens de commerce étroits avec la Silésie et la partie orientale de la Petite Pologne bien que son rayon d'action s'était considérablement amenuisé.

L'attention de Varsovie était alors concentrée surtout sur l'Ukraine. Entre les foires de Lituanie et les principales foires des terres de la Pologne centrale existait un courant intérieur commun. Ces liaisons intérieures avec la Grande Pologne étaient plus lâches; en effet, cette province était une pièce d'un autre jeu du puzzle économique, celui qu'elle formait ensemble avec la Silésie.

Un dernier aperçu qui s'impose, concerne le lien entre les structures économiques et ecclésiastiques. Elles continuaient à se soutenir l'une l'autre, en formant des centres de fonctionnement multiforme. Ces connections étaient plus facilement décelables sur les espaces orientaux de l'ancienne Pologne encore moins développés et qui étaient soumis à l'expansion économique des grands seigneurs polonais. On le voit moins, par contre dans les territoires occidentaux plus urbanisés et qui possédaient un réseau plus dense de liaisons entre les différents marchés.